

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 49 (1096)

Forteca, która się wali.

Zerwanie grupy wybitnych członków Związku Ludowo-Narodowego recte Narodowej Demokracji, z b. posem red. Antonim Sadzewiczem na czele ze swymi towarzyszymi ideowymi, nie jest lokalną tylko sensacją naszej stolicy. Jest to zjawisko wyjątkowej wagi ze względu na swą symptomatyczną treść. Wielka forteca naszego życia politycznego, budowana dziełkami lat przez ludzi bądź co bądź tegich, wali się w gruzy. Tak jest, wali się w gruzy.

Czem był t.zw. „Obóz Narodowy”? Potężne ongiś i zwarte ideowo stronnictwo Narodowo-Demokratyczne w miarę swego wzrostu bądź oparowywało swemi wpływami inne grupy i partie, tworząc w nich swoje jaczki, bądź organizowało swe folwarki z gruzów pomniejszych grup politycznych. Pod wpływ N.D. podpadła przede wszystkim Chrześcijańska Demokracja. Pod jej auspicjami zorganizowane zostało stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe (Dubanowicz—Stroński), urodzone z realistów. W ten sposób, nie mogąc pod postacią t. zw. Związku Ludowo-Narodowego ogarnąć wszystkich klas narodu, tworzyła Narodowa Demokracja swoje ekspozytury i wierała się coraz głębiej w tereny z tytułu jej mieszczańskiego pochodzenia zupełnie obce.

Dzisiaj nastał czas parcelacji. Wiadomym jest, że wódz naczelny tego obozu czasu wielkiej wojny i najwybitniejsza jego głowa, Roman Dmowski, odsunął się, czy też został stopniowo odsunięty od steru stronnictwa.

Po przewrocie majowym zrozumiał on, że bezpodłna opozycja parlamentarna N. D. nie może osiągnąć jakiegokolwiek rezultatu i wystąpił z własną organizacją, tworząc t. zw. Obóz Wielkiej Polski. Nowy twór nie obrócił się wyraźnie przeciwko dawnej organizacji, stanowił jednak grupę odrębną o odmiennym nieco składzie i odmiennym taktyce. Przy wyborach, lubo starannie ukrywane, wystąpiły przeciwko dawnej organizacji, stanowił jednak grupę odrębną o odmiennym nieco składzie i odmiennym taktyce. Przy wyborach, lubo starannie ukrywane, wystąpiły przeciwko dawnej organizacji, stanowił jednak grupę odrębną o odmiennym nieco składzie i odmiennym taktyce.

Ważniejsze jednak jeszcze były tendencje odśrodkowe w folwarkach N.D. Stosunki między Ch. D. i awangardą obozu—Narodową Demokracją ochłodziły. Ze stronnictwa chrześcijańskiego usunęto najważniejszych endekoidów z Korfiantym na czele, niektóre oddziały prowincjonalne Ch.D. wręcz przystąpiły do „jedyńki”, tron stronnictwa wystąpił wspólnie z Piastem. Nie miano odwagi pójść do wyborów z dawnymi przyjaciółmi, grzebiąc w ten sposób tradycję s. p. „ósemki”.

Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, a więc ekspozytura na terenie ziemiańskim, oddawna rozsądzane silnymi prądami odśrodkowymi, w przeddzień wyborów mimo rozpaczliwych wysiłków „samego” p. Strońskiego rozpadło się na dwie grupy, z których jedna z p. Steckim na czele przystąpiła do bloku rządowego, druga okryła się kanarkowym sztafardem. Ale i w tej grupie, wiernej narazie babci—endecji odczuwa się wyraźny brak zapалу do walki z rządem. Niedawno to p. Antoni Jundziłł, w sposób niezmiernie rzeczowy tłumaczył w „Warszawiance”, że ziemiaństwo zorganizowane w stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowym nie przystąpiło do Komitetu Narodowego pod hasłem walki z rządem, lecz z innych względów bynajmniej nie taktycznej natury. Nie wiemy, czy bardzo cieszył się z tego oświadczenia szef jaczki endecji p. Stroński, ale to pewna, że jego gra na trąbie bojowej nie przysporzy mu huców wojennych, obliczona jest snąć może optymistycznie na całkiem już jerychońskie triumfy.

Wreszcie piorun z jasnego nieba: usunięcie się p. Sadzewicza i jego uderzenie w niedawnych najbliższych towarzyszy broni. Świateł ogłoszone we wskrzeszonej przez „Gazetę Porannej 2 grosze” oświadczenie jest niczem innym, jak piętnowaniem gorącym żelazem wódzów z lat ostatnich potężnego niegdyś obozu. Pan Sadzewicz mówi wyraźnie, że „doświadczenie z postowania dotychczasowego” pouczyło go, „że wola postów jest eskamotowana przez grupy i kliki klubowe”.

A więc tak: odsłonięcie przybliży. Nie krytyka przeciwnika, wychodzącego z innych założeń, ale prawda rzucana przez wyrozumiałego przyjaciela, przez wiele lat piastującego honorowe godności wysoką szarżę oficerską w armii N. D.

Pod potężnymi strzałami pomajowej artylerji rozpada się i kruszy stara forteca. Nowych ludzi i nowych prawd potrzebuje Polska. Jakiegokolwiek siły powstaną z walk krwawych i bezkrwawych nowej doby, jedno jest jasne: potężny niegdyś obóz narodowo-demokratyczny skończył swą rolę i spada do znaczenia czynnika o podrzędnym znaczeniu politycznym.

Odpowiedź litewska na notę ministra Zaleskiego.

(Tel. od wł. kor. z Werezawy).

Wczoraj powrócił do Warszawy z uroczystości estońskich w Tallinie zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego dyrektor departamentu Raczynski i przywiózł notę litewską, która w poniedziałek doręczona była poselstwu polskiemu w Rydze.

Przed południem treść noty przedstawił min. Zaleskiemu dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Jackowski. Oficjalny tekst noty został ogłoszony po konferencji Marszałka Piłsudskiego z min. Zaleskim.

Treść noty.

KOWNO, 29.II (Pat). Litewski prezes Rady Ministrów wystosował do ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego następującą notę:

Kowno, dnia 26 lutego 1928 roku.
Panie Ministrze, Notę Pana z dnia 9 lutego otrzymałem 13 lutego. W odpowiedzi z dnia 16 stycznia 1928 r. na pismo Pana z dnia 11 stycznia prosiłem Pana o wyjaśnienie następujących punktów:

1. Rząd Polski zobowiązał się pozwolić wydalonym przez niego w listopadzie 1927 r. osobom powrócić do swego miejsca zamieszkania. Odtąd to zobowiązanie nie zostało wypełnione pomimo niejednokrotnych interwencji rządu litewskiego.
2. Zgodnie z zobowiązaniem przyjętym przez rząd polski w Genewie, bandy rożkowe t. zw. „litewskie” organizowane i utrzymywane przez rząd polski w Lidzie dla zrocznienia ich na terytorium niepodległej Litwy miały być rozwiązane. W odpowiedzi swojej zachowuje Pan, Panie Ministrze, całkowite milczenie w poruszonych sprawach.

3. Dla przyspieszenia pertraktacji litewsko-polskich przewidzianych w rezolucji Ligi Narodów prosiłem Pana o szczegóły co do umów, jakie mają być zawarte pomiędzy Litwą a Polską. Próba ta została również całkowicie pominięta milczeniem w odpowiedzi Pana.

4. Ponieważ Liga Narodów samorzutnie zaofiarowała swą pomoc przy rokowaniach litewsko-polskich o ileby obie strony sobie tego życzyły prosiłem Wasza Ekscelencję o wypowiedzenie się co do tego, gdyż przyjmując tę pomoc strony zainteresowane powinnyby porozumieć się z delegatem Ligi Narodów co do daty i miejsca, któreby mu najbardziej odpowiadały dla pertraktacji. Nie raczył Pan również udzielić odpowiedzi w tym przedmiocie.

W ten sposób kwestie zasadnicze poruszone w mojej notce pozostają nadal bez odpowiedzi ze strony Polski. Natomiast Panie Ministrze, poświęca Pan całą swą uwagę uwypukleniu dwóch kwestyj, które zmuszony byłem wysunąć. Ponieważ mylnie interpretował Pan treść naszej rozmowy podczas wymienionych przez nas wizyt grzecznościowych, zarzucając mi niedotrzymanie danej przeczennie obietnicy, widziałem się zmuszonym przypominąć Panu treść naszej rozmowy. Unikając wypowiedzenia się co do niektórych punktów ustalonych w trakcie tej wizyty ograniczam się Pan do wypowiedzenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy były stenografowane i zaprotokółowane. Co do mnie nie mam w tej mierze żadnych zastrzeżeń.

Drużga kwestia, którą wysunąłem w poprzedniej notce polegała na przeciwstawieniu przezemnie autentycznego tekstu rezolucji Rady Ligi Narodów przytoczonemu przez Pana odmiennemu tekstowi. Uważa Pan za stosowne cytować dosłowną nazwę „interpretacji” bardzo indywidualną rezolucji Rady Ligi Narodów. Nie mogę zgodzić się z Pańskim poglądem, tembardziej, że Wasza Eksce. przywłaszcza sobie prawo interpretowania rezolucji Rady Ligi Narodów, chociaż prawo takie nie przysługuje żadnemu z członków Ligi Narodów. Jednakże nie mogę ukryć mego zdziwienia wobec zupełnie niespodziewanego zakończenia Pańskiej noty. Wasza Ekscelencja zapytuje mnie mianowicie, czy rząd litewski zamierza zastosować się do rezolucji Rady Ligi Narodów. Przyznaję, że pytanie to zdaje się mi być zupełnie zbytecznym skoro odpowiedź na nie dana była na publicznej sesji Rady Ligi Narodów dnia 10-go grudnia 1927 roku równocześnie przez Litwę i przez Polskę.

Wreszcie muszę w notce Pana wysunąć jeszcze jedną osobliwość, która nie jest dla mnie zrozumiała. W nocie poprzedniej wyliczył Pan cztery kwestie, co do których chciał pertraktować z rządem litewskim. Odtąd obecnie proponuje Pan rozpoczęcie natychmiast rokowań w celu ustanowienia stosunków normalnych i dobrego sąsiedztwa między Polską a Litwą. Nie mam dostatecznej pewności, czy w rozumieniu Pana cztery powyższe kwestie pokrywają się z kwestiami normalnych stosunków, które Pan obecnie proponuje, jako przedmiot rokowań. Dlatego po drugiej nocie Pańskiej już nie wiem o jakich kwestiach Pan chce dyskutować w czasie naszej przyszłej konferencji, ani też do jakiego rozwiązania tych kwestyj Pan zmierza. Z drugiej strony zupełnie milczenie Pana co do kwestyj, które wobec Pana wysunąłem wskazuje, że wymiana not zamiast lepiej przygotować ustne rokowania jeszcze bardziej je gmatwa. W tych warunkach dalsza wymiana not staje się bezprzedmiotowa.

Wobec tego w imieniu rządu litewskiego mam zaszczyt przedłożyć Panu następującą propozycję: 1) prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach, jeśli Pan się zgadza ustalić z delegatem Ligi datę i miejsce, 2) jeśli z jakiegokolwiek względu sprzeciwia się Pan tej pomocy rząd litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania dnia 30 marca w Królewcu.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mego najwyższego szacunku (—) prof. Waldemar, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych.

„Izwiestja” o procesie Hromady i jego fragmentach.

MOSKWA, 29.II (Pat). (Tass). „Izwiestja” komentując doniesienia części prasy polskiej o udziale członków poselstwa sowieckiego w Warszawie w akcji białoruskiej Hromady zstrzymaną się nad sposobem działania władz polskich, wskazując, że konfliktka odnośnie wydania tegoż dziennika nie pociągnęła za sobą poważniejszych zarządzeń, mogących zatrzymać fałszywe wyrażenie, wytworzone przez tę insynuację i była nie tylko niewystarczająca, lecz nawet przyczyniła się do zwrócenia uwagi na doniesienia dziennika, czyniąc z tego sensację dnia. Ogłoszony następnie w formie informacji komunikat w sprawie zaniechania rozszerzenia fałszywej

wiadomości jest w rzeczywistości ukrytą próbą wytworzenia wrażenia, iż oszczerce ataki dziennika jednakże mniej lub więcej odpowiadają rzeczywistości.

Z tego wszystkiego należy wnioskować, że dalej „Izwiestja”, że cała ta sprawa musiała być rezultatem świadomej działalności pewnych kół polskich, pragnących wytworzyć komplikację w stosunkach polsko-sowieckich, a których zadanie ułatwione zostało przez fakt, że kompromitacja białoruskiej Hromady w obecnej chwili odpowiada całkowicie rządowym projektom kampanii wyborczej.

Byłoby lepiej dla konsolidacji Polski, wzmacnienia jej sytuacji międzynarodowej, gdyby polska „odmiana listu Zinowiewa” wcale się nie ukazała. Polskie koła kierownicze naśladować taktykę argilejską mogą nie osiągnąć żadnych korzyści w swej polityce wewnętrznej, a wszyscy poważni politycy polscy rozumieją doskonale, że podobna taktyka jest szkodliwa dla polityki zewnętrznej.

Poszukiwany REWIDENT

do Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, posiadający odpowiednie wykształcenie i dłuższą praktykę w instytucjach handlowych. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką w instytucjach rolniczo-handlowych oraz posiadający za sobą pracę społeczną. Wiek do 40 lat. Oferty składać: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno, Jagiellońska Nr. 3.

Otwarcie Teatru „Nowości”

w Sali Teatralnej Klubu Kolejowców (ul. Dąbrowskiego 5)
pod kier. art. K. SZERSZYŃSKIEGO.

Dzisiaj w dni następnym „Wszystko z miłości” 621

Rewja aktualna w 15 obrazach, wielki sukces teatrów warszawskich

z udziałem artystów St. Balcerakówny, C. Jabłońskiej, scen warszawskich Walerji Dobosz-Markowskiej, J. Ciesarskiego, K. Chrzanowskiego, Z. Stróżewskiego, K. Szerszyńskiego i in. Balet z Głisami. Kier. muzyczny Tad. Palisiewicz.

Juljan NOWICKI i Syn

Wilno, ul. Wielka 24, tel. 2-92.

Uwagze p. p. sportowców!

Niniejszem komunikujemy, iż z dniem 1 marca r. b. uruchomiliśmy dział sportowy, obficie zaopatrzony we wszelki sprzęt sportowy do: lekkiej atletyki, piłki nożnej, boks, szermierki, piłki koszykowej, latającej i t. d.

CENY KONKURENCYJNE.

WARUNKI DOGODNE.

Ułjanow „prostuje”.

MOSKWA, 29.II (Pat). (Tass). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Tass były radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Ułjanow, wspominając o atakach niektórych organów prasy polskiej przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie w związku z procesem białoruskiej Hromady, oświadczył: „Zawsze, a zwłaszcza w ostatnich czasach prasa polska rozmaitych odcieni wyzykiwała i wyszykiwała najrozmaitsze procesy polityczne dla przeprowadzenia złośliwych i oszczerczych ataków (?) przeciwko ZSRR w szczególności, a zwłaszcza przeciwko poselstwu ZSRR w Polsce.”

Jedną z ulubionych metod tej oszczerczej działalności są sensacyjne „komunikaty” o rzekomym poparciu udziałem przez ZSRR rozmaitych organizacji „antyrządowych” w Polsce oraz o rzekomym udziale w akcji antyrządowej członków poselstwa sowieckiego. Serja ataków przeciwko ZSRR rozpoczęła się teraz w związku z procesem białoruskiej Hromady.

„Ekspres Poranny” który zawsze odegrał i odegra rolę inicjatora ataków przeciwko ZSRR ogłosił potworą przez swą bezsensowność kaczkę o „kryminalnych stosunkach” przywódców białoruskiej Hromady z poselstwem sowieckiem w Warszawie, o odbytej rękomo w Gdańsku pod mem przewodnictwem konferencji, na której członkowie Hromady złożyli jakoby uroczyste przysięgi i dali pisemne zobowiązania podtrzymywania ZSRR na wypadek wojny z Polską oraz o innych podobnych bredniach.

Miedzy innymi mój wyjazd z Polski

Przed handlowymi rokowaniami niemiecko-polskimi.

Przyjazd p. Hermesa.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj rano przyjechał do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską p. Hermes. W ciągu dnia wczorajszego p. Hermes odbył kilka konferencji z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim. Przebieg tych konferencji, które potrwają jeszcze kilka dni, jest trzymany w tajemnicy.

Dowiadujemy się, iż przyjazd p. Hermesa związany jest z kwestią waloryzacji cel, która — jak wiadomo — stanowi jeden z główniejszych punktów przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Po przeprowadzeniu konferencji między przewodniczącymi obu delegacji zostanie wydany oficjalny komunikat.

Prasa austriacka o sytuacji przedwyborczej w Polsce.

WIEDEŃ. 29. II. (Pat). „Neues Wiener Abendblatt” ogłasza artykuł o kampanii wyborczej w Polsce podnosząc przytem, iż prawdopodobnie blok rządowy odnieść zwycięstwo. Rząd Marszałka Piłsudskiego — pisze dziennik — osiągnął w dziedzinie gospodarczej wielkie sukcesy. Sytuacja finansowa Polski jest obecnie pomyślniejsza niż poprzednio co niewątpliwie wpłynie na wynik wyborów.

Przemysłowcy metalurgiczni Berlina głoszą lokaut.

BERLIN, 29.II. (Pat). Jak donosi Vorwärts, przemysłowcy metalurgiczni w Berlinie postanowili ogłosić lokaut z dniem 3 marca. Jednocześnie Telegraphen Union donosi z Drezna, że grozi lokaut w całym saskim przemysle hutniczym, który może się rozszerzyć również i na terytorium północno-zachodnich Niemiec.

Potrzebny instruktor-technik

do spółdzielni budowlanych. Oferty składać: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno, Jagiellońska 3. 619

TANIE, SMACZNE, ZDROWE

Wina krajowe

WŁADYSŁAW OSMOŁOWSKI,
Wilno, Kazimierzowski zauł. Nr. 9.
Zadać wszędzie. 416-1

Silne lotnictwo—to potęga państwa

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Czołowi kandydaci do Sejmu listy Marsz. Piłsudskiego Nr 1.

Mec. Mieczysław RACZKIEWICZ

Dr. Stefan BROKOWSKI



czołowy kandydat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego Nr. 1 w okręgu święciańskim,

urodził się w miejscowości Żurawy, gminy polanieckiej, pow. Oszmiańskiego. Zakład średni kończy w roku 1910 w Wilnie i wstępuje na uniwersytet w Petersburgu, który kończy w roku 1916. W czasie studiów uniwersyteckich w Petersburgu bierze czynny udział w związkach postępowej młodzieży niepodległościowej. Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej tworzy związki wojskowe Polaków w Petersburgu. W roku 1918-ym wraca do kraju i oddaje się pracy społecznej w Warszawie. Następnie wówczas sromotna klęska Niemiec i rozbrajanie armii niemieckiej w Królestwie. Mec. Racziewicz w akcji rozbrajania okupantów bierze wybitny udział. Po powrocie Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga wstępuje do armii polskiej.

Gdy oddziały Belny z rozkazu Marszałka Piłsudskiego maszerują na Wilno, nie brak w nich i mec. Mieczysława Raczewicza. Nie brak go również później w marszu armii gen. Żeligowskiego na Wilno. Za czasów Litwy Środkowej mec. Mieczysław Raczewicz zostaje powołany na stanowisko zastępcy szefa sądownictwa wojewódzkiego W. L. Śr., na którym pozostaje aż do roku 1921.

Z tym momentem oddaje się pracy zawodowej w adwokatyrze, a równocześnie bierze czynny udział w akcji przysposobienia wojskowego, piastując przez kilka lat do ostatnich dni stanowisko Okręgowego Komendanta Związku Strzeleckiego.

Niezależnie od pracy w Związku Strzeleckim mec. Mieczysław Raczewicz bierze udział w ruchu ludowym na ziemiach litewsko-białoruskich. W r. 1922 wstępuje do „Wyzwolenia”, które powołuje go na członka Głównego Zarządu. Począpina jednak tego stronnictwa na terenie Sejmu, jego negatywny stosunek do Marszałka Piłsudskiego i do interesów szerokich warstw ludności na ziemiach litewsko-białoruskich przekonują mec. Mieczysława Raczewicza że Wyzwolenie zeszło z drogi wytyczonej w roku 1922 i że notorycznie uprawia demagogię. Zrywa więc z Wyzwoleniem i tworzy „Kulturę”, która szerzy oświecenie wśród ludu, popularyzując idee demokratyczne i przystępuje do akcji zmierzającej do zjednoczenia mas ludowych ziem litewsko-białoruskich pod jednym krajowym sztandarem. Owocem tej akcji było utworzenie Krajowego Stronnictwa Ludowego ziem litewsko-białoruskich „Zjednoczenie”, z którego wychodzi do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego Nr. 1 w okręgu święciańskim.

„Piast” lwowski za listą Nr. 1.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

We Lwowie odbyło się posiedzenie zarządu „Piasta” w obecności wszystkich członków, wchodzących w skład zarządu. Zebrani doszli do przekonania, że niektórzy członkowie „Piasta” zdradzili stronnictwo — łącząc się z największymi wrogami włościan — endecją. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie wezwać wszystkich członków „Piasta” do cofnięcia zgłoszonej na

Kandydat Bloku Mniejszości Narodowych — kryminalistą.

Onegdaj organa policyjne aresztowały w Puksztanach kandydata z listy Nr. 18 Bloku Mniejszości Narodowych niejakiego Gromakowskiego.

Gromakowski został aresztowany za popełnienie całego szeregu przestępstw natury kryminalnej.

Zamach na życie przedstawiciela B. B. W. z R. w Michaliszkach.

W Michaliszkach dokonano zamachu na przedstawiciela B. B. W. z R. w pow. wileńskiego p. Jana Nowickiego. W godzinach popołudniowych Nowicki został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który z rewolwerem w ręku przedstawił się jako „kolega”. Nie tracąc chwili przedtem Nowicki B. B. W. z R. chwycił napastnika za rękę. Podczas szamotaniny się padł strzał; kula ugodziła w rękę napastnika, jak się okazało niejakiego

drugi kandydat listy Nr. 1 w okręgu święciańskim

urodził się w roku 1882 16 lutego w Rawie Mazowieckiej (b. Kongresówka) gimnazjum filologiczne ukończył w Piotrkowie, studia lekarskie w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Od 15-go roku życia należał do organizacji uczniowskich, prowadzących pracę samokształceniową i polityczną. W czasie studiów uniwersyteckich brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym młodzieży akademickiej, będąc kolejno sekretarzem i prezesem Stowarzyszenia Młodzieży Postępowej „Spójnia”. W latach 1906 i 1907 wyjeżdżał na t. zw. robotę nielegalną do Zagłębia Dąbrowskiego. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich pracował w szpitalach m. Łodzi, Piotrkowa i Zagłębia Dąbrowskiego, skąd po wybuchu wojny światowej został wzięty do armii rosyjskiej. Jako lekarz wojskowy w oddziałach przyfrontowych odbył wojnę światową aż do roku 1917. Po pierwszej rewolucji rosyjskiej przeszedł do I Korpusu Wschodniego generała Dobor-Muśnickiego, gdzie zajmował stanowisko starszego lekarza 11 pułku strzelców. Z 3 Dywizji tego Korpusu pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza odbył znany odwrot z Jeleni do Żłobina. Biorąc czynny udział w walkach otrzymał pierwszą i ostatnią nagrodę Korpusu — amantową wstążeczkę. Po demobilizacji Korpusu został internowany w niemieckim obozie koncentracyjnym w Płużanach. Powraca do kraju w 1918 roku i osiedla się w Dąbrowie Górniczej na krótko przed wypędzeniem okupanta.

Na początku 1916 r. powołany jest do Armii Polskiej, odbywa kampanię polsko-rosyjską w oddziałach h. operujących na Kresach (Wileńszczyzna, Międzyzdrze). W roku 1921 zostaje demobilizowany w randze mjr. lekarza Wojsk Polskich. Od tej chwili rozpoczyna pracę pokojową, biorąc jak najbardziej czynny udział w życiu społecznym i politycznym Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie po wystąpieniu z wojska powraca. W Dąbrowie Górniczej pracuje jako radny miasta oraz zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej, organizuje opiekę lekarską nad szkołami powszechnymi, propaguje drogą odczytów i artykułów zasady higieny publicznej oraz wychowania fizycznego. Poza tym bierze czynny udział w życiu politycznym, jako prezes Miejsowego Oddziału Unii Narodowo-Państwowej. W 1924 r. przenosi się do Wilna na stanowisko Naczelnego Lekarza Sakot Powszechnych, organizując tam działalność higieny publicznej oraz biorąc udział w życiu społecznym i politycznym miasta. Od powstania „Partii Pracy” zajmuje stanowisko Prezesa Wojewódzkiego Oddziału w Wilnie Partii Pracy.

Dr. Brokowski do każdej pracy, jakiej się bierze, wkłada wielką swą wiedzę i doświadczenie cyfrowe oraz zapał i energię. Nie będziemy wymieniali długiego paska zasług jego w szeregu organizacji społecznych i zawodowych.

Wilno poznało go dobrze i wielu z Was, którzy zetknęli się z pracą organizacyjną Partii Pracy. W Sejmie reprezentował nas będzie z godnością Meza, który niezdolny jest zrobić tym, co mu zawierzyli, zawodu.

Zwracamy się przede do Was szczególnie, obywateli powiatów święciańskiego, postawskiego, brastawskiego i dzisieńskiego, abyście dopomogli, by jeden głos w naszym okręgu nie został zmarnowany.

Wracując w dniu 4 marca spokojnie jedynie do urn wyborczych z pełną świadomością, iż oddajecie głosy na listę ludzi, których żyćcie sobie mieć w Sejmie Marszałek Piłsudski.

Obrazy, przedstawiające obronę Chrześcijaństwa w polskiej kaplicy Loretańskiej:

Sobieski pod Wiedniem,

Piłsudski z m-grem Ratti pod Warszawą.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z Rzymu donoszą, że Watykan zatwierdził ostatecznie plany odnowienia Kaplicy Loretańskiej, poświęconej wersetowi litanji „Módl się za nami, Regina Poloniae”. Jak wiadomo, każdy wiersz litanji Loretańskiej na swoją kaplicę. Plan odnowienia przewidywały na jednej ze ścian kaplicy obraz włoskiego mistrza, przedstawiający Sobieskiego, oddającego hołd Matce Boskiej po zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem, na drugiej zaś miała być procesja w Loreto, obcyta w rocznicę tego zwycięstwa.

Z osobistej inicjatywy Ojca Św. Piusa XI, zamiast obrazu procesji umieszczony będzie jako pendant do obrazu uwieczniającego zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami, obraz uwieczniający zwycięstwo Marsz. Piłsudskiego nad współczesnymi wrogami Chrześcijaństwa, moskiewską armią bolszewicką w r. 1920. Na obrazie, obok Marszałka Piłsudskiego, wyobrażony będzie ówczesny nuncjusz w Warszawie, mgr: Ratti, obecny Papież Pius XI.

Mistrz włoski, któremu Watykan powierzył wykonanie obrazu, przybędzie do Warszawy dla studiów i dla sportretowania w tym obrazie Marsz. Piłsudskiego.

Zebrania przedwyborcze w Lidzie.

Dnia 26 lutego odbyło się w Lidzie zebranie Obywatelsk. Bloku Bezp. Współpracy z Rządem w dużej sali miejscowego kina „Nirwana”. Sala była przepelniona po brzegi, co świadczy o żywym zainteresowaniu się ludnością Lidy bieżącymi wyborami. Zebranie zagalł prezes Komitetu Bloku prof. Kozicki, on też na życzenie gości przewodniczył zebraniu, a także wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Trzyświecne momenty w dziejach Polski”, których bohaterami byli trzej synowie wschodniej Polski — Kościuszko, Mickiewicz i Piłsudski. Prelegent wykazał niezmordowaną i owocną pracę wszystkich trzech dla dobra narodu, dokonywaną wśród niesłychanie ciężkich warunków przemocy fizycznej i duchowego upadku obywateli kraju, poczem podkreślił dobitnie, iż akcja dzisiejszego rządu jest kontynuowaniem zbawienych dla Polski zamiarów wyżej wymienionych bohaterów, a zwłaszcza Marszałka Piłsudskiego, to też winna spotkać się z gorącym poparciem całego społeczeństwa.

Po prof. Kozickim przemawiał czołowy kandydat listy Nr. 1, z okręgu 62, b. naczelnik redaktor „Kurjera Wileńskiego”, p. Okulicz. Po przedstawieniu się zebrane publiczności wykazał prelegent w długim i wysoce przekonującym referacie stan Polski przed i po przewrocie majowym r. 1926, podkreślił zasługi Marsz. Piłsudskiego, położone dla dobra i szczęścia Ojczyzny, wreszcie omówił działalność rządu Komendanta, przeciwstawiając jej bezład i anarchię, panującą w kraju za rządów poprzednich z powodu samowoli skorumpowanego Sejmu.

W końcu wezwał prelegent obecnych do jaknajdalej idącego poparcia wysiłków obecnego rządu, poczem zebrani przyjęli

na wniosek p. przewodniczącego z entuzjazmem następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na zebraniu przedwyborczym obywatele miasta Lidy i okolic wyrażają pełne zaufanie do osoby Marszałka Piłsudskiego, uznają konieczność Współpracy z Jego Rządem, pragną rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez odpowiednią zmianę konstytucji i domagają się stałego wzmocnienia władzy Rządu. Zebrani uchwalają poprzec Rząd obecny w usiłowaniach uporządkowania stosunków wewnętrznych w kraju i wzmocnienia Państwa Polskiego zagranicą. Ponadto uchwalono wysłać depesze z wyrazami hołdu i czci do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, po nado z wyrazami czci i szczerzego uznania dla dokonanych i zamierzonych owocnych prac p. wicepremiera dr. Bartla oraz ministra oświaty dr. Dobruckiego.

W dniu 27-go lutego odbyło się w sali starostwa lidzkiego zebranie dyskusyjne miejscowej i zamieszkowej inteligencji, na którym wygłosił prof. Kamieniecki, kandydat do Sejmu z listy Nr. 1 województwa nowogródzkiego, dłuższe, wysoce rzeczowe przemówienie. Następnie wywalała się o żywioną dyskusja, w której poruszano cały szereg zagadnień natury politycznej i społecznej. Zebraniu przewodniczył dyrektor miejscowej państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej inżynier Marian Dunin Wasowicz. Na zakończenie zaproponował p. przewodniczący wysłanie depeszy hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz do P. Marszałka Piłsudskiego, co jednogłośnie z wielkim entuzjazmem przyjęto. Zebranie zakończono okrzykiem na pomysłność Ojczyzny oraz na cześć Komendanta.

Sytuacja przedwyborcza w Lidzie i okolicy.

W 62 okręgu wyborczym wre nadal zaciekła walka o to, czy Sejm nasz będzie widownią dalszych walk partyjnych, warcholstwa i korupcji, czy też nareszcie stanie się terenem prawdziwie obywatelskiej, uczciwej pracy dla dobra Ojczyzny w pełnym porozumieniu z opatrnością Rządem Marszałka Piłsudskiego. Ściera się szereg różnych kierunków, przyczem przeciwnicy Bezpartyjnego Bloku używają wszelkich możliwych i niemożliwych sztuczek i forteli, by się jakoś ratować.

Grupa Dubrownika woła, iż Bebe — to obszarnicy, magnaci, fabrykanci, którzy omamili (sic) Dziadka, to też trzeba, by postawie chłopcy uwolnili Go przez głosowanie na listę Nr. 10, grupa chadecka atakuje gdzie i kogo tylko może. Kościół, podwórze kościelne, sala posiedzeń zarządu tegoż stronnictwa, co więcej ulica — przedstawia smutny obraz ich partyjnej, perfidnej roboty, pełnej nienawiści i złośliwości i przekleństw pod adresem rządu i jednki.

Dnia 26 lutego odbyło się chadeckie zebranie w Lidzie, na którym ks. Bajur-niec i jego klika grozili piekłem, pomstą Bożą, niedawaniem rozgrzeszenia tym, (tak)

którzy ośmieli się głosować za jednęką lub inną listą, wrogą 25 numerowi (bezcześćność i głupota).

Nad głowami ludzi, popierających rząd, zawisła klątwa na szczęście niezbyt groźna. Leader chadecki — kandydat do Sejmu — z 25 z okręgu 62 — podobno (tak ludziska ze śmiechem sobie opowiadają) daje po złotych i po paczce tytoniu tym, którzy za nim agituja lub obiecują głosować za 25 numerem. W kościele słyszymy tylko konieczność popierania jedynie katolickiej listy 25, zwalczającej masonów z 1-ki.

Do czego to prowadzi? Dochodzi do tego, iż dziś nie można pójść do świątyni, by duchowo znaleźć ukojenie, bo kupcyki uczynili z niej targowisko życia politycznego i centralę nienawidni partyjnej. Nic to. Wytrwamy. Sprawiedliwość stanie się żadość. Wszchepiona idea Marszałka Piłsudskiego, dążąca do zjednoczenia narodów, zamieszkujących Polskę i stanów — odnieść przecież pełne zwycięstwo w walce z tymi, co niosą demagogię, rozbić i zawiść partyjną.

Kandydat „Wyzwolenia” przechodzi na stronę Bezp. Bl. Wsp. z Rządem.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj do Komitetu B. B. W. z R. w Nowogródzie zgłosił się kandydat listy Nr. 3 (Wyzwolenie) Grzybowski Aleksander i złożył oświadczenie pisemne treści następującej: „Zważywszy, że rozbiżanie społeczeństwa na kilka list nie przyniesie korzyści państwu i jego mieszkańcom, korzyści, że tylko Rząd Marszałka Piłsudskiego może wyprowadzić Rzeczpospolitą na drogę dobrobytu i potęgi zapewniając

wszystkim obywatelom równe prawa i równą opiekę oraz uznając, że hasła stronnictwa „Wyzwolenie” na liście poselskiej, którego figuruję, nie idą z interesami państwa, oświadczam, że zrzekam się mandatu z listy Nr. 3, nadal tam pracować nie będę i przystępuję do B. B. W. z R. Dla dobra państwa i drobnego rolnictwa wzywam ludność gminy i pow. stołpeckiego do oddania głosów na listę Nr. 1.

Rozłam w łonie R. N. O.

Jak podaliśmy onegdaj w łonie rosyjskiego R. N. O. (Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe) od dłuższego już czasu panowały niesnaski skutkiem krążących i uporczywie pogłosek o zaprzęczeniu się kierowników partii Sowietom. Podejrzania wymagało zachowanie się agentów III-lej Międzynarodówki, którzy akcją R. N. O. popierali czynnie.

Ostatnio pogłoski potwierdzone zostały przez „Prawdę” sowiecką. Spowodowało to rozłam w łonie partii. Wczoraj wpłynęło w ciągu dnia do Zarządu R. N.

O. w Wilnie szereg oświadczeń członków którzy z akcji R. N. O. wycofali się, nie chcąc iść do wyborów wspólnie z ludźmi, którzy prowadzili układy z agentami sowieckimi.

Według nadchodzących wiadomości z prowincji tam również zauważono masowe wycofywanie się z R. N. O. Przypuszczamy, iż jeżeli rozkład wewnętrzny R. N. O. pójdzie w temple dotychczasowym listy Nr. 20 z braku kandydatów do wyborów wogóle nie przystąpi.

Komitet robotników za B. B. W. z Rządem.

Skraina lewica nasza rozbita na kilka grup traci coraz więcej zwolenników wśród mas robotniczych, które dość też mają demagogii.

Działający na terenie Wilna od kilku dni komitet robotników i bezrobotnych m. Wilna dla współpracy z Rządem w zrozumieniu ciężących na nim zdań wydał odezwę ilustrując znakomicie nastroje robotnicze.

Trzęś krótką więc przytaczamy ją do słowne.

„Bracia Robotnicy! Towarzysze! Kto wyzwolił nas z niewoli caratu, kto dał nam swobodną Polskę? Kto poświęcił nam swe lata młode, swe życie, swe zdrowie, kto za nas krew przelewał?”

Wódz nasz jedyny Marszałek Piłsudski.

Owdzięczmy Mu się za to co dla nas zrobił. Wierzymy, że będzie dalej nas bronił, że jedno słowo Jego w naszej obronie znaczy więcej niż setki partyjnych agitatorów.

Głosujmy wszyscy na listę Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niech żyje Marszałek Piłsudski, obrońca interesów robotniczych! Tylko on nam pracę zapewni, pracę ofiaruje i kawałek chleba.

Przez z partyjnikami, precz z agitatorami partyj!”

Odezwe tę podpisał: Strzałkowski Franciszek (robot. kolejowy). Zasławski Edward (robot. miejski). Wojdak Konstanty (robot. kanaliz.). Wilczek Stanisław (robot. kolejowy). Wrzes Wacław (robot. kolejowy). Horok Franciszek (robot. dezynfekcyjny). Kamczycki Józef (robot. dezynfekcyjny). Mazurkiewicz Roman (bezrobotny). Małachowski Leon (robot. kolejowy). Michałowski Józef (brukarz). Majewski Stanisław (kolejarz). Kozłowski Wiktor (robot. pocztowy). Popławski Wilhelm (elektromonter).

Sekretariat tego komitetu, czynny jest codziennie od 4 — 8 w. przy ulicy Zawalnej 1 m. 4.

Naucz. szk. powszech. pow. nowogródzkiego głosuje na Nr. 1.

Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu nowogródzkiego wydało odezwę w której oświadczyło, że całe nauczycielstwo szkół powszechnych postanowiło nie rozbiżać głosów, a żywić zaufanie do rządu Marszałka Piłsudskiego, głosować na listę Nr. 1.

W Wilnie i okolicy.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie Komitetu dzielnicowego B. B. W. z R. z Nowych Zbudowań pod przewodnictwem p. Plekaczewskiego oraz zebranie kobiet w dzielnicy Popławy przy ul. Subocz 68. Na zebraniu tem przemawiali pp. Markul i Kossowski.

Tegoż dnia odbył się wiec listy Nr. 1 w Werkach, gdzie przemawiał p. Anielski i in. Wszędzie wyniesiono rezolucje popierania przy wyborach wyłącznie listę Nr. 1. Odbite wczoraj w obecności kandydata do Sejmu p. Krukowskiego zebranie przedstawicieli wszystkich wsi. gm. woniańskiej, wykazało olbrzymi wzrost wpływów jednki.

Brawo kobiety.

Z prowincji nadchodzą stale wiadomości o intensywnym współdziałaniu kobiet z listą Nr. 1. Na zebrania kobiet przychodzą również licznie mężczyźni. Zebranie w Smorgonianach dnia 26 b. m. zgromadziło około 400 osób. Po przemówieniu p. Piaseckiej z Wilna postanowiono jednogłośnie głosować na listę Nr. 1.

Również niezwykle sukces odniosło zebranie kobiet, odbite wczoraj w Podbrzeziu. Na zebraniu tem przemawiała p. J. Święcicka.

Ostatnie przedwyborcze zebranie Akademickiego Komitetu Wyborczego B. B. W. z R.

W dniu 2 marca o godz. 7-ej wiecz. w lokalu B. B. W. z R. (Mickiewicza 7) odbędzie się ogólne zebranie Wyborczego Komitetu Akademickiego B. B. W. z R. Stawieństwo akademików niezbędne.

Dalsza agitacja niektórych księży za listą Nr. 24.

W uzupełnieniu szeregu wiadomości o bezwzględnej agitacji niektórych księży otrzymujemy dalsze szczegóły w tej sprawie. Usilną agitację za Nr. 24 prowadzi ks. Leon Łapewicz proboszcz parafii Turgielskiej, który onegdaj gmach kościelny w Turgielach wykorzystał dla celów agitacyjnych. Zwołał on obecnie zebranie do plebanji, na którym nawoływał przybyłych do oddania swych głosów na listę Nr. 24. Podobną agitację prowadzi ks. prefekt Syzewski przybyły specjalnie do Now. Trok na „robotę” przedwyborczą.

Działwa szkolna w roli agitatorów kanarkowych.

Nauczycielka szkoły powszechnej w N.-Sołecznikach p. Nawrocka zapomina, że jest urzędniczką państwową i nie rozumie jakie są jej zadania. Obowiązki swoje pojmuje ona dość oryginalnie. Uważa, że dzieci, które uczy, mogą być dobrymi pośrednikami w agitacji na rzecz „kanarka”. Codziennie więc ma do nich szumnie ować przedwyborcze rozdziały nie nie rozumiejącej dziełwie bibuły kanarkową dla wręczenia rodzicom.

Zdaje się nam, że władze szkolne winny pouczyć p. Nawrocką, jakie są jej obowiązki.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego — utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

NASTROJE KOWNA.

Uroczystości Dziesięciolecia Niepodległości. — Wzmocnienie propagandy w akcji „Wyzwolenia Wilna”. — Co mówią o Woldemarasie i jego rządach? — Uwag kilka o polskim społeczeństwie na Litwie.

W chwili, gdy rząd Woldemarasa otrzymał odpowiedź ministra Zaleskiego, Litwa stała w przededniu uroczystego obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Cała energia organizatorów obchodu skierowana była ku temu, żeby obchód wypadł możliwie najokazalej. Akcja została rozciągnięta i na wieś także, dokąd — nie wyłączając najbardziej zapadłych zakątków — docierały plakaty, nawołujące ludność do czynnego udziału w uroczystościach.

Komitety prowincjonalne mają za zadanie zorganizowanie obchodu, którego ciąg dalszy ma mieć miejsce 15-go maja (Data zwołania I-go Sejmu Litewskiego); wieś wówczas ma między innymi przeprowadzić akcję wystawienia w poszczególnych okoli-

cach krzyży pamiątkowych, miasto — zorganizuje uroczystości, nienadające się do przeprowadzenia w zimie (zabawy ludowe, defilady i t. p.). Tymczasem zimowa część obchodów, to uroczyste akademie, galowe przedstawienia, rzęsista iluminacja miast, miasteczek, wszystkich dworców kolejowych — rakietowania itp.

Litwin z natury nie są skłonni do tego rodzaju ekspresji, jakimi są wszelkiego rodzaju uroczystości. Że światłowi w dn. 16 lutego, to — można powiedzieć — rację dla wyrozumowanej potrzeby, niż gwałtownemu wyłaniu uczuć.

Akcja, zmierzająca do „Wyzwolenia” Wilna, zapoczątkowana przed kilku laty — od pamiętnej sesji Genewskiej przybrała zabarwienie par-excellence propagandowe. Komitet naczelny „Związku Wyzwolenia Wilna” oraz „Związek Szaulisów” (Strzelców) wydają cały szereg ulotek propagandowych, z których na szczególną uwagę zasługuje załączona tu obok.



Gedūn apgūbtā liudi Lietuvos dāis su sostina Vilniumi, 1920 metais lenku pagrobta. Ji tebevelka sunku žiaunios okupacijos junga, laukdama laimingos išsivadavimo valandos.

That part of Lithuania with the capital Vilnius which the Poles seized in 1920 is in deep mourning today. It bears the heavy yoke of a harsh occupation hopefully awaiting the happy hour of delivery.

Dans un profond deuil, accablée de tristesse, succombant sous le joug de occupants, la partie de la Lithuanie arrachée en 1920 avec la capitale Vilnius attend l'heure de sa libération.

To pocztówka, a napisy na niej także w językach angielskim i francuskim świadczą, iż owa akcja propagandowa ma na widoku tereny daleko dalej sięgające, niż szczyt terytorium Państwa Litewskiego. Można widzieć i inne ulotki: węża — olbrzyma, opasującego Górę Zamkową, lub postać Basanowicza, ukazującą się w aureoli nad Wilnem, którego strzec ma dla przyszłych pokoleń litewskich.

A młode pokolenie litewskie rośnie w atmosferze bolesnej psychozy, psychozy powiedzielibyśmy nawet tragicznej. Bo czyż ci młodzi — uczniowie i studenci — wiedzą o co walczą, i poco tłumnie i pełni zapału łączą się w organizację? Czy wiedzą o 2% Litwinów w Wilnie i o tem, że to Wilno jest bardziej polskie, niż Kowno litewskie? Nie zastanawiają się nad tem, lecz wręcz oddają się kulturowaniu swej idei, o co tem łatwiej, że każdy zakątek natiętych miast i miasteczek, leż i wsi ideę tę propaguje. Drzwi nawet wagonów kolejowych upstrzone nalepkami, które głoszą: „O Wilnie nie zapomnij, Litwinie!” lub „Światu wołajmy: nie uspokoił się, nim Wilno nie zdobędziemy!” itp. — Jakże podejść mam, jak wytłumaczyć tym ludziom nierealność ich aspiracji, skoro ludzie ci myślą patologicznymi kategoriami? Czyż potrafia polemizować z człowiekiem, który wyszedł ze szkoły, gdzie nauczyciel codzień go witał

wzywaniem pod adresem Wilna a on raz wraz wspólnie z kolegami swymi odpowiadał zapewnieniem, że o Wilnie myśli, że o nim pamięta? Czy nie napawa mnie obawą współzycie z człowiekiem, który, dzieckiem pięcioletnim będąc, wymyśla swej matce, że go z Polakiem pocałował? (Tak nieprawdopodobnie to fakta mogą się czytelnikowi wydać, że widzę się zmuszony podkreślić, iż są one najzupełniej autentyczne). To też zapewne wywołane wywody prof. Jurgutisa, w których ex cathedra oświadczał, że gospodarstwo Wilno dla Litwy byłoby tylko ciężarem, — nie zostawia głębszego śladu w umysłach młodych słuchaczy, do tego stopnia umyśle to się pod hypnozą. Czy przywódcy tego ruchu są świadomi etnograficznych praw Polski do Wilna? Niewątpliwie są. Pocóż więc ta propaganda?

Niektórzy są skłonni sądzić, że Litwini Wilna wcale sobie nie życzą, a że t. zw. kwestia Wileńska jest wykorzystywana w celu utrzymania anormalnych stosunków z Polską, co znowu ma ten sens, iż umozliwia Litwie samostny rozwój jej młodej kultury, niezależnie od wpływów polskich.

Możnaby więc powiedzieć, że w uroczystościach dziesięciolecia Litwy rozpamiętywania na temat Wilna równoległe z pewnemi rzutami oka na dzieje Litwy w ostatnim dziesięcioleciu stanowiły główną

treść obchodu. Treścią nastrojów Kowna w dniach ostatnich a zresztą i w szeregu ostatnich miesięcy jest głębokie niezadowolenie opozycjonistów, co w momencie obchodu znalazło swój wyraz w demonstracji podczas przedstawienia galowego w Operze. Uroczystości kowieńskie były także uroczyste incydenty — demonstracjami studentkami, jak wyrzucenie konki, zdjęcie z ekranu polskiego filmu — „Tredowatej” i awantury anti-rosyjskie w kabarecie przy jednej z większych restauracji w Kownie.

Na tle powyższych scharakteryzowanych nastrojów Kowna — jeśli chodzi o horoskopy co do treści przyszłej odpowiedzi na notę ministra Zaleskiego — to w materii tej można poczynić jedynie bardzo problematyczne domniemanie. Zresztą nim ta korespondencja dojdzie swego przeznaczenia, odpowiedź litewska być może ujrzy już światło dzienne. Skądinąd o domyśle więcej pewne bardzo trudno, jako że dyktator kowieński i wśród swoich, ma opinię człowieka nieobliczalnego. Bądź co bądź jednak narodowcy (partia Woldemarasa i Smetony) podobnie, jak chadająca i ludowy stoją wytrwale na stanowisku żądania Wilna. Panuje więc przypuszczenie (w sferach opozycyjnych), że odpowiedź będzie twierdząca mamy na myśli ostatni ustęp polskiej noty — zapytanie, czy Litwa życzy sobie nawiązania stosunków, czy też nie (z warunkiem wszakże wzięcia pod uwagę lub zaspokojenia wciąż powtarzanych żądań) co do Wilna Eleckajitisa i wysiedleńców.

Minister Zaleski we wstępie swej ostatniej noty wyraził życzenie, aby na przyszłość wszelkie rozmowy pomiędzy nim a premierem Woldemaraszem były sienograjowane. Jest rzeczą wysoce znamieną, że premier Woldemaras we własnej stolicy także ma opinię kretacza i pierwszej wody intryganta. Artykuły Woldemarasa w swoim czasie pisane, zawsze pod zrenca pokrywka przeprowadzały równoległe dwie tezy, co — w wypadku zarzutów — niezmiernie mu ułatwiało obronę.

Jeśliśmy postawili pytanie, czy rząd Woldemarasa są należycie ugruntowane i mocne, to należałoby odpowiedzieć twierdząco. Czy to, że zawziętość i wytrwałość narodu litewskiego przyniosły Litwie wzmocnione gospodarstwo (znaczący rozwój spółdzielczości, utrzymanie litwa na stałym poziomie), czy to, że rok ostatni był urodzajniejszy, niż lata poprzednie, czy to wreszcie, że naród litewski (specjalnie lud litewski) jest z natury spokojny, a — jako taki, zupełnie obojętny, gdy chodzi o sprawy polityczne — dość, że przy takich podstawach trudno się dopatrzeć jakichś wpływów samostnych wpływów, któreby dla istnienia rządu Woldemarasa mogłyby być groźne. Faktem jest, że nadwyżka dochodów nad rozchodami w roku ubiegłym wyniosła 38 milionów lit. (w latach ubiegłych nadwyżka ta ani razu nie przekroczyła 6 mil.). Faktem jest również, że rząd silnej ręki, mimo, że noszą charakter systemu policyjnego, jednakże wśród wielu znajdują uznanie — nie tylko w masach, lecz także i wśród przywódców. Tak np. ks. Tumas — w Święto Niepodległości przemawiając do Szaulisów, po scharakteryzowaniu destrukcyjnej pracy rządów poprzednich będącej wynikiem wybujałego partykularyzmu, — charakteryzuje rząd obecny jako rząd pozytywnej twórczej pracy oraz nawołuje Szaulisów do popierania obecnego rządu. — Skądinąd zaś sam rząd buduje sobie fundamenta. Ruch faszystowski istotnie robi pewne postępy, przy czynnej, nota bene, pomocy Włoch, które nie skąpią Litwie swych instruktorów — faszystów.

Puhała.

C. d. n.

GŁOSUJĄ NA LISTĘ

Nr. 1.

Z Litwy Kowieńskiej.

Duchowieństwo żąda ustąpienia Krupowiczlusa.

KOWNO, 29 II (Pat.). „Lietuvos Aidas” pisze, że ze strony wyższego katolickiego duchowieństwa litewskiego zwrócono się do Krupowiczlusa z propozycją, ażeby złożył on mandat generalnego sekretarza partii włościańsko demokratycznej. Ostatnie wystąpienia polityczne Krupowiczlusa wywołały w sferach duchowieństwa niezadowolenie i tendencje do odsunięcia Krupowiczlusa od pracy politycznej.

Nowe prawo o samorządach.

RYGA, 29 II (Pat.). Z Kowna donoszą: Litewski gabinet ministrów uchwalił nowe prawo o samorządach. W najbliższej przyszłości przewidziane są wybory do instytucji samorządowych. Prawo głosu otrzymają tylko ci obywatele, którzy okazą się właścicielami nieruchomości lub płacą wyższe podatki na korzyść państwa czy też samorządu. Cenzus wieku określony jest na lat 24. Prawo bierne będą posiadali tylko te osoby, które ukończyły lat 30 i posiadają nie niższe niż 4-klasowe wykształcenie.

Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Z Państw Bałtyckich.

Wykrycie organizacji komunistycznej.

TALLIN, 28 II. (ATE). Policja polityczna wpadła na trop tajnej organizacji komunistycznej, która zapomocą znacznych sum pieniężnych usiłowała rozwinąć agitację przeciwpaństwową. Aresztowano 3 osoby.

Bezpośrednim celem organizacji było przygotowanie oddziałów instruktorów dla nowych jacejek.

Prasa estońska o incydencie estońsko-niemieckim.

TALLIN, 28 II. (ATE). Dzienniki tujejsze szeroko omawiają incydent niemiecko-estoński podczas uroczystości 10-lecia niepodległości Estonii.

„Waba Maa” w artykule pod tytułem: „Estonia nie chciała obrazić Niemiec” twierdzi, że estońskie ministerstwo spraw zagranicznych nie miało żadnego wpływu na redakcję manifestu parlamentu estońskiego i dowiedziało się o jego treści równocześnie z poselstwem niemieckim. Dzienniki zaznaczają, że obecny rząd niemiecki nie można utożsamiać z rządem niemieckim z roku 1918 i wyraża przekonanie, że dzisiejsze Niemcy bezpodstawnie poczuły się dotknięte historycznym ujęciem przełomowej chwili dla Estonii.

TALLIN, 28 II. (ATE). Dzienniki podkreślają, że w przeciwności do urzędowego przedstawicielstwa Niemiec, Niemcy miejscowi nie uważali za potrzebne wstrzymać się od udziału w uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonii i skorzystali z przysłanych im zaproszeń na te uroczystości.

Trzecia międzynarodówka dąży do wzniecenia powstania w Chinach.

MOSKWA, 29 II. (Pat.). Agencja Havasa podaje, że na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego trzeciej międzynarodówki uchwalono rezolucję, oświadczającą, iż wobec mającego niebawem nastąpić nowego ruchu rewolucyjnego w Chinach komunistki chińscy winni przygotować realizację zbrojnego powstania. Poza to rezolucja zwraca się do wszystkich międzynarodowych sekcji, ażeby popierały wszelkimi środkami robotników chińskich i walczyły o odwołanie wojsk cudzoziemskich z Chin.

Sowiety a Afganistan.

MOSKWA, 29 II. (Pat.). „Izwieztia” w artykule wstępnym, poświęconym 9-iej rocznicy niepodległości Afganistanu, podkreśla, iż coraz bardziej zyskującą na powadze rolę Afganistanu, jako czynnika niezależnego w polityce światowej.

Dziennik zaznacza dalej, iż w Afganistanie wzmagają się duch narodu i wywołujący. Na czele tego ruchu stoi Amanullah, który wskazuje stale na niebezpieczeństwo, grożące niepodległości Afganistanu od strony Anglii.

Dziennik podkreśla, że najświetniejszą nawet przyjęcie, zgotowane Amanullahowi w Londynie, nie zdoła zmniejszyć groźby agresji angielskiej. Wyrażając gratulacje narodowi afganińskiemu z okazji rocznicy niepodległości dziennik wyraża nadzieję, że nauka geografii, jaką dał król Amanullah Europie zostanie zrozumiana. „Izwieztia” zaznacza, że rząd sowiecki podobnie jak dotychczas dążył będzie do konsolidacji przyjaznych stosunków sowiecko-afgańskich.

Z Państwowego Banku Rolnego.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Rolnego odbytem pod przewodnictwem prezesa S. Eudkiewicza naczelny dyrektor W. Stanisławski przedstawił rozwój operacji Banku, zaznaczając, że w czasie od 1. do 13 II b. r. kredyty krótkoterminowe wzrosły o 5 mil. zł. do 129.8 mil. zł., kredyty długoterminowe w listach zastawnych przyznane o 9.6 mil. zł. do 95.9 mil. zł., a udzielone o prawie 3 mil. zł. do 44.5 mil. zł., pożyczki z funduszu administracyjnych o 6.3 mil. zł. do 94.8 mil. zł.

Rada przyjęła do zatwierdzenia wiadomości kredyty krótkoterminowe na ogólną sumę 18.3 mil. zł., uchwalone w czasie od 27 stycznia do 13 lutego r. b. przez Komitet Prezydjalny i postanowiła, że pożyczki na zakup pasz treściwych w ładunkach całowagonowych będą udzielane wszystkim rolnikom, zgłaszającym się czy to przez organizację, czy grupowo, lub indywidualnie bez względu na posiadany przez nich obszar gruntu. Realizacja kredytu odbywać się będzie drogą pokrywania przez Bank rachunków dostawców paszy.

Pozatem Rada unormowała użycie funduszu naukowego P. B. R., assignowanego na badanie form kredytowania rolnictwa i spółdzielczości rolniczej, oraz sposoby podniesienia wydajności gospodarstw wiejskich. Wreszcie Rada przyjęła do wiadomości kupno jednego majątku na parcelację i powzięła szereg uchwał w sprawie otwarcia oddziału w Pińsku, oraz w sprawach wewnętrznych Banku.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

O przekornym Walgierzu i jego pieśniach

ciąg dalszy.

Usłyszał śnać ów pomruk niezadowolenia Walgierz Przekorny, bowiem potrząsnął głową i pozierając na nierządnicę zawołał.

— Słuchaj jeno, bowiem pocynam śpiewać tobie!

— I hymn na cześć Wenus, Miłości Pani, co nie zna ram, ni klauzuli, a jako ptak jest lotna, a jako żar słońca upalna, popłynął burzliwie i radośnie w powietrzu — za nim hymn drugi na cześć Bacchusa, przed opilem wypiewany i trzeci bable krótkiwe poświęcony:

— Nie, tego nadto! Tak zakpić nad miasta wielką moralnością, praw porządek: Nie, tego nadto! A co jest najbardziej oburzającym w rajców, ławników i burmistrza samego zrozumieniu, że mieszczanie zdają się być pieśnią pochłonięci ponad miarę wszelką i zastanowienie, bo-

wiem czar jej jest taki, że i zło dobrem się wydaje i cięgnie k'sobie z siłą niepojętą. Nie, tego nadto!

Szybko wystąpił z tłumy burmistrz otyły i stuknię łaską o ratuszowe stopnie.

— Zamilknij! Zamilknij! Słyszysz li?!

Spokojnie dokończył Walgierz pieśń i spojrzął na burmistrza z wysoką, a kpiącą.

— Zamilknij — pienie się ów nieprzytomnie. W podziemiach ratuszu sporo jest kun wolnych. Wtedy widzę, żeś do kompanii godnej radby się wraz przyłączył.

Hej, tam! — Krzyknął na pacholków, by przyszli Walgierza wiazać.

Ow zaś śmiechem przekornym i drwiącym. śmiał się i w onczas gdy mu dlonie wiazały, i w onczas, gdy na plac wywiedli.

Środkiem placu, w dziwnej jakowejś powadze wiodą go pacholkiwie. Żal ścisła sercami mieszczan, gdy pozierają na oblicze minstrela roześmiane i buty pełne, wszakci dobrze wiedzą, że jeno przekora i hardość niezwykła śmieć się mu każą.

Próbują więc ot do współzycie swemu śpiewakowi okazać różnemi sposoby jedni mu z drogi z szacunkiem ustępują, drudzy znów szepczą do ucha słowa pociechy i otuchy, inni znów wypychają mu kieszenie monetą brzęczącą. Zdaje się jednak

nie wiedzieć nic, a jeno pokpiwa z pacholków co go wiodą i otyłego burmistrza.

Z tłumem ulicy — jakby skamieniała na koniu rycerza postać wyniosła zatrzymuje na chwilę tłumy. Owo rycerz on dłońmi skinał. Burmistrz sapnąc zbliża się doń i pocyna coś długo i rozwlekłe tłumaczyć. Ow zaś pochyłony zlekka na siodle słucha onych opowiadań, pogląda na tłumy, poczem coś szepnie burmistrzowi, że ten jeno głową skinie i do tłumów wraca z twardą niespokojną i latającą twórczą oczkami. Rozpędza pacholków i pozierając na Walgierza krzyknął:

— Wolny jesteś! A podziękuję za oną wolność masz rycerzowi de Briene, panu na Pointier łaskawemu — w tej chwili złożył Słyszysz-li?!

— Wolny jestem to widzę! — woła Walgierz oswobodzwszy ramię z więzów. Wolny jestem — jednako nikomu dziękować nie myślę, bowiem o pomoc — jako żyw — nie prosilem. Słyszysz-li?!

Przedrzeźnia burmistrza. Poczem bierze geście do rąk i zamierza do odejścia. Burmistrz wytrzeszcza w nieprzytomnej złości małże, krągle jak u sowy oczy i obracając się w stronę tłumów krzyknął głosem gromkim i donośnym.

— A do dom gapiel! Miał tego, by się gorszyć pieśnią, wy geby do śmiechu

rozłaził! Do dom! — bowiem nie wiedział na kim złość swą niepomierłą wyrzucił.

Tłum strwożony rozprasa się na wsze strony.

Środkiem ulicy idzie Walgierz — spokojny jakby nic nie zaszło znamiennego, wesoly i uśmiechnięty.

Wtem:

— Zbliź się tu do mnie! Zbliź się tu do mnie minstrelu — słyszy głos rozkazujący.

Obraca się i zoczywszy siedzącego na koniu rycerza parska wesolym śmiechem.

— Jednaka droga jak do ciebie tak i do mnie wesoly panie! — i idzie dalej spokojnie, gdy rycerz go dogania i krzyczy:

— Stój szaleńcze! Chce ci słów parę wyrzec!

— Wilce ważną sprawę masz do mnie łaskawcze. Cha! Cha! Cha! Mów jeno przede, bowiem czas niezmierznie cenę, jako, że zbyt wiele go posiadam.

Zaperzył się rycerz na owe słowa harde, lecz śnać po chwilowym rozmyśle postanowił krewkość uśmierzyć:

— Prośbę mam do ciebie — wyrzecz nieomal pokornie.

— Prośbę? — Walgierz przystaje zdumiony. Prośbę!

— ...Słuchałem dziś twych pieśni min-

strelu, a widząc jakiś mistrz postanowiłem cię prosić, by piękność damy serca mego Helgundy Pani obwieścił po mieście całym, a gdy...

— Piękna jest naprawdę?

— Jak śmieś!

— Piękna! Bowiem miłość Pani Kapryna na oczy tego, co miłuje czestokroć zasłone żuza czarowną, że i twarz pokrzywiona wyda się przez nią jako różę najpiękniejszą kwiecie. I dlatego nim ją w pieśni ogłosić chciałbyś widzieć...

Cha! Cha! Cha! — roześmieje się rycerz na oną czelność niezwykłą. Cha! Cha! Cha!

Bowiem inaczej śpiewać nie będę... Poczekaj! Poczekaj! — woła rycerz, widząc, że minstrel odchodzi zmiernie. Jeśli tak pragniesz, to możeby się jakoś udało...

— Rozmyśliłem się już, widzisz mój Panie Łaskawy...

— Poczekaj! Poczekaj!

— Nie!

Przystaje, poizera okiem wesole, kiwa głowę, zaczem:

— Zresztą, być może — wyrzecz, bowiem i sobie samemu zachęca się mu także na przekór uczynić.

(D. c. n.).

PRZEGŁĄD BAŁTYCKI

Nr 30

ŁOTWA.

Handel zagraniczny Lipawy.

Nawiązując do poprzednich artykułów w piśmie naszym, dotyczących upadku portu Lipawskiego oraz polityki litewskiej, która systematycznie niszczeniem swego odzinku koi Lipawo-Romeńskiej doprowadza do kompletnej ruiny gospodarczej ten tak ważny zewszestrón port na Bałtyku, podajemy poniżej ciekawe dane o handlu zagranicznym Lipawy, zaczerpnięte z raportów naszej tam placówki konsularnej.

Handel zagraniczny Lipawy przed wojną światową był przeważnie handlem tranzytowym. Lipawa wtedy obsługiwała olbrzymi rejon obejmujący dzisiejszą Łotwę, Litwę, wschodnie województwa ziem polskich i południowo-zachodnią Rosję (Białoruś i Ukrainę zachodnią).

Dzisiaj na skutek powstania nowych granic celnych i polityki państw ościennych, ten ruch tranzytowy zmalał i obejmuje właściwie tylko tranzyt niektórych towarów litewskich i małej ilości towarów z Rosji sowieckiej. Tranzyt w ogólnym ruchu handlowym Lipawy zajmuje dzisiaj miejsce podrzędne stanowiąc zaledwie 33 procent ogólnego towarowego ruchu wywozowego i notowanego przez lipawskie biuro giełdowe.

Rozpatrzmy obecnie dokładnie ruch handlowy Lipawy tak w stosunku do wywozu jak i przywozu i tranzytu, według dostępnych narazie danych statystycznych za rok 1926.

Zaczynając od wywozu i dla lepszego zorientowania się w charakterze tegoż i badania możliwości rozwoju jakie ten eksport przedstawia w okręgu lipawskim, można wywóz ten podzielić na następujące grupy:

wywóz wyrobów fabrycznych, okręgu lipawskiego,

wywóz drzewa

i wywóz towarów spożywczych.

Wyroby fabryczne wywożą w omawianym okręgu następujące fabryki:

Libau Kork & Linooleumwerke,

Fabryka drutu Boecker & Co.

Maziot & Seligmann (bekoniarnia),

Fabryka zapalek Vulkan.

Wytwórnia drewniaków zapalczkowych

Feldhuhn et Schmemann.

Właścicielem „Libau Kork et Linooleumwerke” jest szwedzka firma Wicander & Larsen w Sztokholmie. Fabryka ta eksportuje mniejsze porcje korków przeważnie do Hamburga oraz większe ilości linooleum przeważnie do Gdańska skąd bywa dalej wysyłane do Austrii, Turcji i częściowo do Antwerpii i Kopenhagi. Z Kopenhagi linooleum ten zazwyczaj kierowany jest też do Szwecji i Norwegii.

Ostatnio wymieniona fabryka otworzyła nowy dział fabryczny dla wyrobu korkowych płyt izolacyjnych. Wyrób ten prawie całkowicie wywożony jest do New Yorku. Obecnie całkowity eksport omawianej fabryki obliczają na mniej więcej na 70 tonn linooleum i 100 tonn płyt izolacyjnych miesięcznie nie licząc wyrobów korkowych. Spodziewany jest również szybki rozwój wywozu płyt izolacyjnych, gdyż produkcja niedawno puszczonoego działu tego niewątpliwie znacznie wzrosła.

Olejarnia Lipawska (Libau Oelmühle) wywozi też corocznie kilka małych ładunków makuchów lnianych, kokosowych i innych przeważnie do Danii i Niemiec.

Firma Berend & Co posiadająca duże młyny dla przemiatu ziarna dla konsumpcji wewnętrznej wywozi też nieco otrębi przeważnie do Szwecji.

Fabryka drutu (Boecker & Co wywozi drut żelazny i hufale w dość znacznej ilości do Londynu statkami regularnej angielskiej linii okrętowej „United Baltic Corporation”.

Fabryka zapalek Vulkan (fabryki w Litwie i Kuldiga — Goldrugen) wywozi znaczne ilości zapalek (50 do 100 tonn miesięcznie) do Stanów Zjednoczonych, Ameryki P., Francji i Szwecji. Wywóz ten odbywa się regularnie statkami wzmiankowanej wyżej linii okrętowej i kierowany jest do Gdańska, Kopenhagi i Malmö, gdzie odbywa się dalsze przeładowanie. Fabryka „Vulkan” należy do Szwedzko-Amerykańskiego Trustu Zapalczanego, zainteresowanego też w Polsce.

Wytwórnia Feldhuhn et Schmemann wywozi drewniaków zapalczkowych do Hamburga poczem towar ten bywa ekspedjowany dalej do fabryk zapalek w Niemczech, Szwajcarii i Włoszech.

Wywóz drzewa stanowi główną część wywozu z Lipawy. Udział w tym wywozie biorą następujące firmy: Hirschfeldt & Sohn, bracia Hillmann, H. Klein, Feldhuhn et Schmemann N. Blumstein & Rozowski i A. Jankielowicz.

Eksportuje się przeważnie drzewo tarte, brzozy, deski, łaty, fryzy i deszczółki, przeważnie drzew iglastych. Drzewa debowe wywozi się bardzo mało. Natomiast zdejają się od czasu do czasu ładunki drze-

wa osikowego.

Wywóz drzewa kierowany jest przeważnie do Anglii do portów Hull, Newcastle, Gzimsby, Grangemouth London i Cardiff oraz też do Liverpool, Manchester i Garston. Kopalinaków eksportuje się bardzo dużo do Hull, Grangemouth i Acton Grange.

Do Antwerpii kieruje się dużo drzewa tarte, ale przeważnie idą tam deszczółki (Kistenbretter) w wiązach do hut szklanych Belgii.

Całe wywożone przez Lipawę drzewo bywa spławiane lub sprowadzane koleją w okraglakach poczem przerabiane w miejscowych tartakach stosownie do wymagań.

W stosunku do wywozu z Lipawy towarów żywnościowych zaznaczyć należy, że w tym wywozie najważniejszą rolę przed wojną odegrał eksport zboża rosyjskiego z zachodniej Rosji, dokładniej z Ukrainy koleją Romny — Wilno — Lipawa. Dzisiaj wywóz ten nie istnieje i tylko firmy dawne pozostały jeszcze z pustymi składami wzdłuż opustoszałych przystani portu. Firmy te są następujące: J. Alperowicz, S. Kabalkin, H. Klein, Baltische Export Comp. i United Baltic Corporation.

Wywożą nazwane firmy jeszcze pewne ilości jeźmienia dla paszy i czasem nieco owsa. Z nasion wywozi się na więcej wyki, poczęści pochodzącej z Litwy oraz nasłona koniczy. Nasłona koniczy wywożone są do Londynu, Hull i Antwerpii, jeźmienia zaś i wyka do portów bałtyckich Niemiec, Szwecji i Danii małymi statkami po 100 do 300 tonn reg. Czasami trafiają się też ładunki nasienia koniczy wywożące 600—800 tonn.

Firma Murriott et Seligmann jest jedyną w Lipawie przedsiębiorstwem wywożącym bekony do Londynu statkami linii okrętowej „United Baltic Corporation”. Wywóz ten rzadko przekracza ładunki od 3 do 15 tonn tygodniowo. Wymieniona firma częściowo sprowadza żywą nierogaciznę z Rosji, gdyż Łotwa nie jest w stanie dostarczyć całego potrzebnego materiału. Firma ta dawniej wywoziła też jaja i zwłery; dzisiaj jednak wywóz jaja odbywa się jedynie przez Rygę a wywóz zwierzy nie istnieje skutkiem zmniejszenia zwierzostanu po rozparcelowaniu większych majątków ziemskich.

Całkowity wywóz z Lipawy bez towarów tranzytowych, o których będzie dalej mowa, wyniósł 56.925 tonn wartości 12.926 tysięcy złotych, z czego lwia część, bo 37.334 tonn wartości 7.134 tysięcy złotych, kierowana została do Anglii. Następnie jako odbiorca towarów okręgu lipawskiego idzie Belgia, Niemcy, Holandia i Norwegia.

Przechodząc do przywozu towarów do Lipawy zaznaczyć należy, że najważniejsze artykuły importowe są: węgiel, zboże (pszenica), śledzie, cukier, superfosfat, cement, drzewo korkowe, sól, kamień wapienny, kreda, żelazo, maszyny różne i towary kolonialne.

Głównymi importerami tych artykułów są: odnośnie do węgla — J. C. Jessen, Helmsing & Grimm, „Import et Export Co” i Chr. Backmann. Największymi odbiorcami i konsumentami węgla, poza konsumpcją domową są też firmy następujące: Libau Linooleum Works, elektrownia i gazownia, olejarnia „Ellas fabryka Akc. Sab., warsztaty byłego portu wojennego oraz kolejowe.

Cukier importują: Turje & Goldberg, S. Kabalkin, M. Zinn i S. Levi. Zboże importują dwie firmy, „Berend et Co” i „J. Alperowicz” obie posiadające młyny pracujące na większą skalę.

Głównym importerem śledzi jest firma „Helmsing et Grimm”. Poza tem dość znaczne ilości importują firmy „Bloomfield Ores sea Ltd.”, „J. M. Finkelstein” oraz „Sch. Birkhaine”. Jako agenci tej branży nazwać można firmy: „Kuritz et Moll” oraz „Brali Krause”.

Fosfaty importują następujące firmy: Landmann Act Ges., Konsums Centr. Ver., Ekonom. Ges. Lettisch Landwirte, „Central” Hirschmann, Ges. Kurland Landwirte i H. Krom.

Cement importują firmy: „S. Michelsohn”, „Import et Export Co” i J. Rubin-stein.

Kamień wapienny i kredę sprowadzają: Kurt Rilck i Boecker et Co; żelazo — firma „S. Michelsohn”; sól zaś — Helmsing et Grimm, S. Kabalkin i S. Levi.

Agentami do towarów kolonialnych i innych są firmy: T. Major, Harry Goldberg, M. Tetz, Jeannot Scheffl, P. Gassner et Co, Jorgensen et Loll i J. Knoth.

Ogólna ilość importu do Lipawy wyniosła 134.386 tonn wartości 23.395 tysięcy złotych i najwięcej dotyczy Niemiec (54.061 tonn wartości 10.748 tysięcy złotych) Anglii, Danii, Gdańska, Szwecji i Polski.

(D. c. n.)

FINLANDJA.

O marce fabrycznej i ogłoszeniach handlowych w Finlandji.

Prawo finlandzkie dotyczące marki fabrycznej datuje się z 11-go lutego 1881 r. i uzupełnienia wprowadzone zostały dekretem z dnia 8 lutego roku 1924.

Kowencja paryska, uzupełniona w Brukseli w roku 1900 oraz w Waszyngtonie w 1911 roku, weszła w życie w Finlandji 20 września 1921 roku.

Opieka prawna marki fabrycznej jest więc w Finlandji podobna zasadniczo do polskiej.

Głównymi agentami patentów i marek fabrycznych oraz handlowych w Finlandji są następujące firmy:

1. Helsingfors Patentbyrå, Helsinki, Bärngansgatan 12.

2. Patentbyrå för Finland & Utlandet, Helsinki.

3. Almänna Patentbyrå, Helsinki, Esplanadgatan 4.

4. Rud. Kolster & Söner, Helsinki, Fredriksgatan 71.

5. Ingenjörbyrå Ferro, Helsinki, Lappriksgatan 31.13.

6. Bankir A. B. Helsinki, Fabiansgatan 14.

7. Finlands Patentkontoret, Helsinki, Nylandsgatan 27.13.

Czas wyłącznej eksploatacji danej marki fabrycznej względnie patentu określony jest na lat piętnaście. Kosztu zawiera- z tem, łącznie z wynagrodzeniem agenta, wynoszą około 450 marek fińskich (około dwunastu dolarów). Do odnośnego podania musi być dołączony opis marki względnie patentu podany w dwóch językach t. zn. fińskim i szwedzkim. W wypadku rejestrowania patentu na wynalazek, patent, o ile sam nie jest wynalazek — właścicielem, musi przedstawić dowody upoważniające go do eksploatacji danego patentu.

Ogłoszenia handlowe w prasie fińskiej o tyle mają rację bytu, jeśli dana firma posiada na miejscu swego przedstawiciela. Ceny ogłoszeń w największych piśmie-ach stołecznych wynoszą 1.40 mk. fin. za milimetr na stronie pierwszej lub w tekście, jedną markę i 30 penni przed tekstem, oraz 1.20 mk. fin. poza tekstem. W numerach świątecznych cena jest zwiększona o 10 penni za jeden milimetr.

Zaznaczywszy ogólnie że poczytność pism w Finlandji jest ogromna i bez porównania wyższa od naszej, dodać można, że największymi pismami codziennymi w Helsingforsie są: „Uusi Suomi” i „Helsing Sanomat” wydawane po fińsku, oraz nie mniej wielki organ szwedzki „Hufvudstadsbladet”. Stronica ogłoszeń w bardzo rozpowszechnionym tygodniku gospodarczym „Mercator” kosztuje 600 marek fińskich, w „Industritidningen” — 700 marek fińskich.

Poniżej zamieszczamy spis ważniejszych agencji ogłoszeniowych:

1. Tidningarnas Anonsbyrå—Helsingfors Aleksandersgatan 48.

2. Reklamitoimisto—Helsinki, Hekinkatu 12/A.

3. Reclam & Propagandabyrå „Recla” — Boulevardsgatan 24/A. Helsinki.

4. Reklamkoust „Sesam” Helsinki, Hagasundgatan 1.

Ogłoszenia handlowe odegrywają ogromną rolę w Finlandji przy zawieraniu transakcji z firmami zagranicznymi, zwłaszcza przy posiadaniu na miejscu swych przedstawicieli lub też przy wysyłaniu do Finlandji ruchliwych komiwojażerów, do którego to rodzaju propagandy towarów obcych Finnowie są oddawna przyzwyczajeni.

M. K.

Życie gospodarcze.

Program popierania artystycznego tkactwa ludowego na Wileńszczyźnie.

Artystyczny przemysł ludowy na ziemiach Rzeczypospolitej prawie wszędzie uległ lub ulega wynaturzeniu, stopniowej degeneracji. Tak się stało, już dawno, z zakopiańszczyzną, tak się staje z wylwórczością łowicką, huculską i inn.

My tu, na Wileńszczyźnie jesteśmy w położeniu najszcześliwszym. Wysoce artystyczny, niezmiernie oryginalny i wielce bogaty tutejszy ludowy przemysł tkacki dotychczas jest niemal nieknięty. Nie dotarły do niego jeszcze ani mieszczańskie wpływy estetyczne, ani zaborcza dla artystów współczesna mechanizacja.

Więcej! Zależeli się ludzie dobrej woli o odpowiedniej kulturze artystycznej, którzy zaopiekowali się gorliwie i umiejętnie tak ceną, naszą, regionalną, wileńską osobliwością.

Mamy na myśli Sekcję Naukowo-Artystyczną znanego już na wileńskim gruncie ze swej pożytecznej działalności Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie. (patrz Nr. 43 „Kurj. Wil.” b. r. „Wspomnienie z Targów Wsch.”). Przewodniczącą jej jest p. prof. Ehrenkreutowa, członkami zaś: p.p. Ruszczmowa, prof. Reyherowa, prof. Ruszczmowa, prof. Matusiak, p. Lich-tarowicz i inni.

Sekcja ta, jak się dowiadujemy z leżącego przed nami jej programu (wydanego na wiosnę r. z.), „uznaje, że na opiekę i poparcie Towarzystwa zasługują jedynie te wytwory sztuki i przemysłu, które posiadają rzeczywiste artystyczne walory, wpływające z racjonalnego traktowania tworzywa, t. j. materiału i narzędzia, albo też wytwory przemysłu ludowego i domowego posiadające wyłącznie charakter użytkowy, pozbawione elementu zdobniczego, np. wyroby bednarskie, proste płótna i t. p.”.

Produktem, którym należy się zaopiekować przedewszystkiem są przepiękne samodzielną wileńskie, należące do pierwszych z wspomnianych wyrobów przemysłu ludowego.

W wspomnianym swoim programie Sekcja N.-Art. T. P. Przem. Lud. mówi o bezstylowości najnowszego okresu historycznego, stwierdzając, że przyczyną tejże jest brak odpowiednich szkół artystycznych war-

sztatów pracy zbiorowej, o partej „na zdrowych zasadach”, o „racjonalnem traktowaniu tworzywa”. Dodaje że obecnie tworzą się takie szkoły i warsztaty na wzór dawnych cechów.

„I oto tu na Wileńszczyźnie” — mówi dalej ów program — „mamy takie warsztaty gotowe — jest to tkactwo ludowe samodzielną. Tkacki wyrabiają na prostych warsztatach różnobarwne, wzorzyste tkaniny, używane do wszelkich posług gospodarskich. Przechowują one w tradycji recepty trwałego domowego farbowania przedzi, a dzięki wrodzonemu poczuciu piękna i swobodzie w opanowaniu tworzywa, materiału i narzędzi pracy, swobodzie nabytej wiekowem doświadczeniem, a zgodzie z duchem materiału jest w tych samodzielną najtrafniejszy wyraz koncepcji artystycznej w danem tworzywie (podkr. nasze).”

Pracujące przez wieki w pokorze dla własnych potrzeb codziennych robotnice wytworzyły swój własny styl, ujawniający się w połączeniach barw, w charakterystycznej, a wysoce subtelnej ornamentyce, tworzą one dziś tak, jak przed wiekami tworzył nie tylko lud ale i miasta i dwory. Z licznych wszelkiego rodzaju wytwórni: meblarskich, rzeźbiarskich, malarskich dekoracyjnych i stalugowego w cechach, wytłaczanych z metalu i wielu, wielu innych, ta jedna nam została w zapadłych wsiach ziem północno-wschodnich przechowana.

Należy tedy tę wytwórczość chronić, jak się chroni zabytki sztuki czy rzadkie okazy przyrodnicze — konkluduje Sekcja, — „jako potężny dział bogactwa duchowego narodu”, jako wspomniane już „świetnie od wieków prosperujące warsztaty sztuki, do jakich tworzenia mogą dziś artyści, jako źródło, skąd czerpać datę do nowo-organizujące się wytwórnie nie wzory do przerabiania, ale naukę jak odnosić się do tworzywa i jak w innych dziedzinach wytwórczości sztuki i przemysłu artystyczny budować.”

Za utrzymaniem i rozwojem tkactwa samodzielną na Wileńszczyźnie przemawiają także wcale poważnie względy ekonomiczne. „Len, — czytamy dalej w pro-

gramie Sekcji — w wielkiej ilości produkowany w województwach północno-wschodnich, wywożony do fabryk zagranicznych nigdy wysokich cen nie osiągnął z powodu krótkości i grubości włókna, a korzysny zbyt może znaleźć tylko w postaci tutejszych tkanin, autentycznych, których styl i różnorodność jest nie do naśladowania, więc bez konkurencji. Ponieważ są one grubsze od fabrycznych wyrobów, więc len o włóknie krótkim i grubym nadaje się do ich wykonania równie jak i cienki”.

S. Klaczyński.

(D. n.)

Głosuj na listę

Nr. 1

Więcej uwagi sprawie uprawy lnu!

Sprawa lnu w Polsce dzięki odpowiedniej glebie i sprzyjającym warunkom klimatycznym stanowi b. ważną gałąź rolnictwa, nie więc dziwnego, że pod względem uprawy lnu wysuwamy się na pierwsze miejsce wśród narodów świata. To też podniesienie uprawy lnu i rozwój przemysłu lnianego w Polsce jest bardzo ważnym zagadnieniem dla kraju z punktu widzenia ogólnego gospodarczego.

Two Popierania Przemysłu Ludowego, widząc, że brak opieki roztaczanej przez odpowiednią organizację, która zajęłaby się rozwojem lnianarstwa w Polsce, naraża kraj na dotkliwą stratę, od wielu już lat prowadzi prace nad rozwinięciem drobnego przemysłu lnianego w kraju.

W zrozumieniu, że tylko skoordynowany wysiłek wszystkich czynników w kraju, zainteresowanych tą sprawą, może doprowadzić do pożątych rezultatów. Two P. P. L. podejmuje akcję nad rozwojem lnianarstwa wspólnie z wszystkimi instytucjami rolniczymi, samorządowymi przy współudziale i pomocy czynników rządowych.

Jako pierwszy etap pracy nad podniesieniem tej gałęzi wysuwa się konieczność powiększenia wydajności słomy lnianej z 1 ha, co uznają wszystkie wspomniane wyżej czynniki. Pod tym względem bowiem stoimy daleko w tyle z innymi narodami świata, gdyż u nas wydajność z 1 ha rzadko przekracza 1.500 kg. słomy lnianej, podczas gdy np. w Belgii, Francji wydajność ta dochodzi do 5.000 kg. z tej samej przestrzeni. Podniesienie więc wydajności stanowi b. poważny problem dla podniesienia dobrobytu rolnika, a tem samem i ogólnego stanu gospodarczego Polski.

W tej dziedzinie ważne jest przede-wszystkiem zwrócenie uwagi na wyrób odpowiedniej gleby, zastosowanie odpowiedniego sposobu uprawy mechanicznej, a następnie dobór takiego nasienia, które uznane zostały przez instytucje naukowe za najlepsze dla naszych gleb.

Drugim dopiero etapem pracy nad podniesieniem lnianarstwa będzie sprawa moczenia lub roszczenia, co znowu podniesie jakoć i ilość włókna z zebranej przez rolnika słomy, i znowu wpłynie na podniesienie jego dochodów.

Trzecim etapem, również ważnym dla rolnictwa, jest zorganizowanie mechanicznej przeróbki tego surowca na towar sprzedany standardyzowany, to jest etap, obejmujący przerob słomy na włókno trzpe-ane i sortowane według norm ustalonych na rynkach świata.

Ponieważ wiosna zbliża się, przeto dla rolników w dziedzinie lnianarstwa pierwszym etapem tej pracy jest obecnie najważniejszą, aby nie zmarnować pracy całego roku.

W tym to więc celu, aby przeciętny rolnik mógł osiągnąć maximum surowca lnianego z 1 ha (przy odpowiednim przygotowaniu gleby i zastosowaniu doborowego nasienia — Two P. P. L. sprowadza selekcyjne nasienie lnane, gatunek „Dołguniec” w cenie zł. 1.20 za kg. które sprzedawać będzie poszczególnym kółkom rolniczym.

Pamiętajmy, że tylko nasienie zdrowe, czyste, o odpowiednim ^o/o kiełkowania pozwoli otrzymać równy i cenny gatunek włókna i co zatem idzie osiągnąć dobrą cenę.

Zyski stąd tak łatwo osiągnięte wielu rolnikom mogłyby przecież umożliwić nawet melioracje swoich gruntów, co wpłynęłoby na poprawę całokształtu ich gospodarstw rolnych.

Termin zgłoszeń w sprawie zakupu nasienia lnianego Two P. P. L. przewiduje do dnia 15-go marca r. b. włącznie, po upływie którego do terminu zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Adresować należy: Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie Tamka 1.

Jeśli chcesz ukrócenia demagogii partyjnej — głosuj na listę
Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Szósty dzień rozprawy.

Na badaniu świadków oskarżenia przeszedł szósty dzień rozprawy sądowej przeciwko 56-ciu członkom Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Przed przystąpieniem do kontynuowania badania świadka aspiranta Wasilewskiego przewodniczący okazał *św. Potrzebie*, zbadanemu w dniu wczorajszym, omawiający wczoraj list jego. Świadek przyznał ten list za pisany przez siebie.

Zeznaje następnie *św. Wasilewski*. Początkowo składa on zeznania, w których uzupełnia to co było przezeń zeznane wczoraj.

Mówi obszernie o demonstracjach w grudniu 1926 organizowanych przez hromadówców i komosomolców, wspomina o aresztowaniu za udział w nich *osk. Okitczyca*. Sporo czasu zabiera sprawa ruchu metodystycznego, prowadzonego w Wilnie przez *pastora Wita*. Metodysty popierali Hromadę i vice versa.

W odpowiedzi na pytanie *prok. Rauze* mówi o okólniku CK-KPZB, wysłanym do wszystkich okręgowych i rejonowych komitetów. Okólnik ten wydany został już po likwidacji Hromady, tem niemniej świadczy o żywym zainteresowaniu się przez sferę komunistyczną Hromadą.

Mec. Smiarowski. Proszę świadka, a jaki był stosunek władz do Hromady?

Świadek. Początkowo traktowana była jako partia o charakterze narodowościowym, z biegiem czasu w miarę napływania informacji o faktycznym stanie rzeczy stosunek ten musiał ulec zmianie.

Mec. Smiarowski. Czy wiadome były władzom składy osobowe zarządów hurtów?

Świadek. Nie.

Mec. Honigwill. Czy zna pan wypadek aby aresztowano w Wilnie kogoś, kto po otrzymaniu w CK Hromady bibuły agitacyjnej niał wyruszyć z nią na prowincję?

Świadek. Takiego wypadku nie pamiętam.

Mec. Honigwill. Z jakich sfer pochodziły posiadane przez pana informacje o dotacjach (15 i 30 tysięcy dolarów) na Bank Białoruski w Wilnie?

Świadek. Od Guryna, a drugie z OK. KPZB, w Wilnie.

Mec. Honigwill. A więc miał pan w OK. swego człowieka.

Świadek. Proszę Sąd o zezwolenie nie odpowiadania na to pytanie.

Przewodniczący. Zezwalam.

Mec. Matjan. Dlaczego duchowny Kowsz pracował w Banku.

Świadek. Oskarżony Kowsz od niedawna dopiero jest duchownym. Jak wiem

jest on buhalterem z zawodu. Parafę miał małą chłpał zrobić. Zresztą opłacało mu się to, bo kupił sobie dom.

Prok. Rauze. Świadek mówił, że w gimnazjum białoruskim było zebranie K. P. Z. B.

Świadek. Nie w gimnazjum, a w prywatnym mieszkaniu dyrektora Ostrowskiego. On sam nie był na niem obecny.

Prok. Rauze. Jak pan tłumaczy, że *osk. Kowsz*, jako duchowny tłumaczył biblię dla heretyków.

Świadek. Względami natury materialnej.

Osk. Taraszkiewicz. Twierdzi pan, że Instytut Białoruskiej Kultury w Mińsku był wydawcą „*Mełanki*”. Czy można przypuszczać, aby tak poważna instytucja zajmowała się pismami humorystycznymi?

Świadek. Jeżeli chodziło o stworzenie fermentu, o dywersję na terenie Polski to tak.

Osk. Wołoszyn. Skąd pan wie, że ja tworzyłem bojówki?

Świadek. Wiem, że przed wyjściem na jedną z manifestacji zauważył pan do gabinetu kilku ludzi i pouczał ich jak mają działać.

Osk. Łuckiewicz. Uważa mnie pan za ideowego przywódcę Hromady.

Świadek. Bezwzględnie tak.

Osk. Łuckiewicz. Wierzę nie K. P. Z. B., a ja kierowałem Hromadą.

Świadek. Tego nie twierdzę. Wiem, że miał pan ogromne wpływy na kierunek Hromady i tych nie zechciał wykorzystać.

Osk. Kowsz. Jaka jest różnica pomiędzy biblią dla katolików, prawosławnych i metodystów.

Przewodniczący. Uchylam to pytanie. Wprowadzając nowego świadka. Jest nim skazany na 3 lata więzienia ciężkiego Franciszek Głuszyn.

Zeznał on na śledztwie wstępnie, że będąc w CK Hromady w Wilnie mówił z posłem Miotła. Ten polecił mu sporządzić na terenie swego hurtka ewidencję broni i zorganizować skład jej.

Obecnie świadek wypiera się tego jak również i tego, że na przewodzie sądowym w swojej sprawie podawał się za konfidenta policji. Okoliczność tę stwierdza przewodniczący p. prezes Owsiński jako przewodniczący i w tamtej sprawie. Oświadczanie to na prośbę obrony zostaje zaprotokółowane.

Świadek wyprowadzają.

Przewodniczący oznajmia, że badanie następnego świadka odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Świadkiem tym jest generał ekspozytury II oddz. sztabu generalnego mjr. Mejer. Następne posiedzenie odbędzie się w myśl zapowiedzi po przerwie t. j. w dn. 13 marca r. b.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Prowokacyjny wywiad sowieckiego radcy legacyjnego. Potwarz Sowietów na niezawisłe sądy polskie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

B. radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanow przed kilkunastu dniami do „*Narkomindielu*” udzielił oficjalnie organowi „*Izwiestij*” wywiadu w sprawie toczącej się obecnie rozprawy przeciwko białoruskiej Hromadzie.

P. Uljanow, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż brał czynny udział w organizowaniu Hromady, twierdził w wywiadzie, iż oskarżenie zredagowane było przez „*marjonetki*, opłacane przez „*Intel Service*”, czyli przez wywiad angielski.

Takie oświadczenie b. radcy poselstwa sowieckiego w Warszawie wywołało wielkie oburzenie w kręgach politycznych stolicy i potraktowane zostało, jako potwarz, rzucana przez bolszewickiego dyplomatę na niezawisłe sądy polskie. Uljanow nazywa cały niemal akt oskarżenia prowokacyjnym doniesieniem, sfabrykowanym nie bez czynnego udziału organizacji zainteresowanych.

Jest to oświadczenie niestylowane, albowiem ingerencja obcego dyplomaty w sprawy wewnętrzne państwa, jak dotąd nigdy jeszcze nie była praktykowana. Całe zachowanie się Uljanowa i jego ostatni wywiad w „*Izwiestjach*” jest pogwałceniem obowiązujących dobrych obyczajów dyplomatycznych.

Przez swe niestylowane wystąpienie p. Uljanow zwinął rząd polski od wszystkich względów wobec jego osoby i władze sądowe w Wilnie—jak przypuszczamy—nie będą dalej liczyć się z p. Uljanowem i otworzą szeroko drzwi sali sądowej, aby wszyscy w Polsce i zagranicą mogli dowiedzieć się o roli jego w Hromadzie.

Doktryna Monrogo stanowi jednostronną deklarację polityczną St. Zjednoczonych.

GENEWA. 29. 2. (Pat). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa delegat argentyński Kantino złożył wysoce znamienne oświadczenie. Mówca w sposób zdecydowany stwierdził, że doktryna Monrogo stanowi jednostronną deklarację polityczną Stanów Zjednoczonych, która, o ile mu wiadomo, nigdy nie była wyraźnie uznana przez inne państwa amerykańskie.

Minister Spraw Zagranicznych Persji przybędzie do Warszawy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dnia 2 marca w przejeździe z Moskwy na Zachód zatrzyma się w Warszawie minister spraw zagranicznych Persji Ali-Goli-Chan-An-Sari. Pobyt jego w Warszawie potrwa kilka dni, w czasie których minister perski omówi szereg spraw, interesujących oba państwa.

Min. Ali-Goli jedzie na Zachód dla poratowania zdrowia. Jest on jednym z wybitnych mężów Persji i brał czynny udział w zawieranych ostatnio traktatach handlowych z państwami europejskimi.

Konferencja ministrów Małej Ententy.

GENEWA. 29. II. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że w najbliższą sobotę odbędzie się w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy Benesa, Titulescu i Marinowicia. Celem konferencji jest zajęcie stanowiska wobec konfliktu w St. Gothard.

Ku uczczeniu imienia Marsz. Piłsudskiego.

Projekt daru narodowego i pomnika dla Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Wobec zbliżającego się dnia imienia Marszałka Piłsudskiego poszczególne organizacje społeczne m. Wilna i poszczególne sfery społeczeństwa wileńskiego zadokumentowały już w ostatnich dniach inicjatywę swą uroczystego powszechnego obchodu imienia Pana Marszałka. Pragnąc tę inicjatywę zogniskować, pragnąc bieg jej skierować na tory wspólnej potężnej manifestacji na cześć Pierwszego Marszałka Polski—jak to zaznaczył wojewoda wileński w swym zgłoszeniu wczorajszego zebrania zainicjowali wojewoda wileński i prezydent m. Wilna Folejewski we środę 29 b. m. wieczorem w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, celem utworzenia komitetu obchodu dnia imienia.

Na zebranie to przybyło stu kilkunastu najpoważniejszych i najwybitniejszych reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych. Reprezentowane były organizacje społeczne, instytucje gospodarcze, prywatne i państwowe, najwyżsi dostojnicy kościoła cywilni i wojskowi, robotnicy i stan średni.

Wojewoda Raczkiewicz otwierając zebranie zaznaczył, że po raz 10 ty w niepodległej Polsce cały naród święcić będzie dzień imienia wielkiego bohatera walki o niepodległość, wielkiego budowniczego Polski. Po raz dziesiąty z tem imieniem na ustach będziemy święcili triumf naszej niepodległości.

Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację wojewodę Raczkiewicza i przyjęto jednogłośnie jego propozycję, według której wszyscy uczestnicy dzisiejszego zebrania tworzą obszerniejszy komitet obchodu. Rozpoczęte już prace kontynuować będzie ściślejszy komitet wykonawczy. W myśl wniosku p. wojewody, który nakreślił w ogólnych zarysach program obchodu, postanowiono część uroczystości przenieść na niedzielę 18 marca, t. j. w przeddzień imienia.

W dniu tym mają być urządzone obchody popularne. W dniu św. Józefa 19 marca w bazylice odprawi ks. Arcybiskup Jędrzejowski solenne nabożeństwo na intencję dostojnego solenizanta, równocześnie odprawione będą nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie projektowana jest defilada wojskowa. Pan wojewoda wileński w określonej godzinie, ja-

ko przedstawiciel rządu przyjmować będzie życzenia składane na jego ręce dla Pana Marszałka. W dniu tym jako jedym z głównych punktów obchodu urządzona będzie w Teatrze Wielkim uroczysta akademja.

Dał na program składać się mają bezpłatne przedstawienia w Reducie, ewentualnie w „*Lutni*” okolicznościowe pokazy w kinoteatrach, obchody w szkołach powszechnej i średniej, tradycyjny capstrzyk w wigilję imienia, wreszcie radiostacja wileńska transmitować będzie specjalny program koncertowy z recytacjami artystów Reduty.

Wyrazem gorących uczuć dla Marszałka Piłsudskiego i chęci uczczenia jego zasług był szereg propozycji poszczególnych uczestników zebrania dzisiejszego. Dyr. Studnicki proponuje utworzyć w Wilnie w dniu imienia wystawę poświęconą życiu i działalności Marszałka Piłsudskiego. Prezes Związku Urzędników Kolejowych Puchalski motywował gorąco konieczność wzniesienia pomnika Marszałka Piłsudskiego wzorem zwyczajów w państwach zachodnich, które czczą zasługi swych wybitnych mężów pomnikami za życia. Inicjatywą do tego winna być z Wilna. Prezydent miasta Folejewski — proponował wydanie pomnikowej publikacji w rodzaju monografji z życiorysem Marszałka. Red. Kamiński proponował wysłanie adresu i wydanie specjalnej odezwy. Wice-prezydent m. Wilna Czyż postawił wniosek natychmiastowego rozpisania składek w całym kraju na dar narodowy dla Marszałka Piłsudskiego i zakupienia z tych składek dla Marszałka ośrodka majątku Pohanki, koło Drusienik, parcelowanego przez Bank Rolny. Inny z uczestników proponował wybicie medalu pamiątkowego. W dyskusji zabierali głos kilkakrotnie prof. U.S.B. Sławiński, przewodnicząca Stow. Pracy Społecznej Kobiet p. Kiriłkowska, wnioskodawcy i wielu innych.

Na wniosek p. wojewody wyłoniony komitet prócz zorganizowania obchodu rozpatrzy wszystkie powyższe dalej sięgające wnioski, mające na celu trwałe uczczenie zasług Marszałka i o zrealizowanie tych zamierzeń zaapeluje w stosownej odezwie, która odbije się echem w całej Polsce. Następnie wybrano ścisły komitet wykonawczy, w skład którego weszli: przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych, wojskowych, instytucji społecznych i t. d. Szczegółowy skład komitetu podamy w numerze jutrzejszym.

Minister Romocki interesuje się pracami powszechnej wystawy krajowej.

POZNAN, 29. II. (Pat). Dzisiaj przed południem minister komunikacji Romocki zwiędził dyrekcję P. K. P. w Poznaniu i odbył tam konferencję z przedstawicielami towarzystwa komunikacji lotniczej Aero. O godzinie 12 p. minister udał się w towarzystwie prezesa Dyrekcji Kol. Państw. w Poznaniu inż. Rucińskiego do gmachu administracji i dyrekcji powszechnej wystawy krajowej.

Tutaj w sali konferencyjnej odbyła się narada, którą zainaugurował prezes zarządu wystawy Dr. Wachowiak, witając p. ministra w imieniu zarządu i dyrekcji i dziękując za przybycie oraz zaznając, że w ogólnych zarysach z obecnym stanem robót około wystawy. Dr. Wachowiak podniósł z naciskiem bardzo wydatną pomoc i zyczliwość rządu, który na każdym kroku idzie na rękę poczynaniom zarządu wystawy, przyczem podkreślił, że szczególną opieką otacza poczynania zarządu Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Komunikacji.

Minister Romocki w odpowiedzi podziękował za powitanie, poczem zwrócił się do kierownictwa wystawy z prośbą o postawienie mu konkretnych, merytorycznych pytań względnie dezzyderatów, odnoszących się do spraw, w których Ministerstwo Komunikacji mogłoby być pomocne. Na szereg pytań postawionych przez Dr. Wachowiaka a odnoszących się do sprawy budowy bocznic kolejowej na wystawę zniżenia taryf kolejowych, przebudowy dworca poznańskiego i t. d. p. minister udzielił wyczerpującej odpowiedzi przyrzekając prztem, że w miarę możliwości wszystkie postulaty zarządu wystawy Ministerstwo Komunikacji będzie się starało uwzględnić. Następnie p. min. Romocki zwiędził lokale administracji wystawy, poczem udał się w otoczeniu członków zarządu wystawy na teren przyszłej wystawy celem obejrzenia stanu obecnych prac. Potem podejmował p. ministra śniadaniem prezes dyrekcji P. K. P. w Poznaniu inż. Ruciński.

Zakaz przywozu pszenicy i maki pszennej.

WARSZAWA. 29. 2. (Pat). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw Nr. 20 z dnia 28 lutego r. b. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 b. m. w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz maki pszennej. Przywóz pszenicy oraz maki pszennej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 30 kwietnia 1928 roku włącznie. Ministerstwo

Przemysłu i Handlu może w porozumieniu z ministrem Skarbu zwolnić od powyższego zakazu pewne ilości pszenicy i maki pszennej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 1928 roku.

KRONIKA.

Dziś: Alina B. W.
Jutro: Heleu w d.
Wschód słońca — g. 6 m. 18
Zachód — g. 16 m. 50

MIĘSKA.

— Wybory nowego ławnika. W najbliższym czasie z inicjatywą Magistratu znaleziono konwent senjorów Rady Miejskiej celem omówienia sprawy wyboru nowego ławnika na miejsce dotychczasowego szefa Wydziału Nieruchomości i Ziemi Miejskiej p. Grzegorza Abramowicza, (s)

— Posiedzenie Komisji Finansowej. Dziś w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej celem ustalenia trybu w rozpatrywaniu budżetu m. Wilna na rok budżetowy 1928—29.

Z początkiem przyszłego tygodnia Komisja Finansowa przystąpi do obrad nad budżetem i wnoszenia ewentualnych poprawek. (s)

— Budowa gmachu Archiwum Państwowego. W końcu marca r. b., z kredytów przyznanych przez władze centralne, rozpoczęta zostanie budowa nowego gmachu Archiwum Państwowego, które mieścić się będzie przy ul. Teatrnej.

— Reklamy świetlne. Onegdaj specjalna komisja miejska dokonała wyboru miejsc na umieszczenie ulicznych reklam świetlnych, które zarządem będą miejscem dla przystanku autobusowego. Wybranych zostało już 18 miejsc, liczba ta jednak wkrótce powiększona zostanie do 50. (s)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz proszę umieszczyć poniższych parę słów wyjaśnienia w sprawie mego oświadczenia, przeważającego przez przewodniczącego p. wojewodę Raczkiewicza na zebraniu w województwie, które siebie uważa za komitet uczczenia imienia Marszałka Piłsudskiego, nie chcę bowiem dopuścić do skazania myśli przewodnich mego przemówienia: „Byłem piłsudczykiem od czasu wojny światowej, za czasów gdy wielu zebranych w tej wielkiej sali patrzyło na pierwszego Marszałka Polski pod kątem widzenia... powiedzmy: bezdusznym. Czcim i czcimy Marszałka za wielkie jego czyny dla Polski: za czyn legionowy, za 19 kwietnia, 6 sierpnia, 9 października... i w tych dniach gotów jestem wespół z innymi cxcie jego zasługi w związku z temi rocznicami. Gotów byłem cxcie jego osobę i wówczas, gdy w Sulejówku był żywym protestem przeciw bezprawiu, przeciw nieprawości w Polsce, jak się sam wyraził.

Ala w dzisiejszych warunkach, gdy jest odwrotnie, gdy w imieniu Marszałka, czy nadużywając jego imię, czyni się bezprawie i rozwielmożnia nieprawość, a On do tego dopuszcza i nie protestuje — dziś, mówię, gdy do rydwanu zwycięzcy wpręga się różni nowokreowani wielbiciele, których o wyłącznie idealne pobudki posądzić nie mogę — uważam, że w urzędowym obchodzie, zatrącającym przypochlebianiem się wszechmocnej władzy, dla istotnego demokracji miejsca niema. Opuścić więc zebranie, prosząc o skreślenie mojego z listy „członków komitetu”.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze i t. d.

(—) Ludwik Chomiński.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczynym piśmie pańskim kilku słów przestrogi dla moich przeciwników.

Ponieważ od kilku dni stale otrzymuję anonimowe pogroźki od moich przeciwników politycznych, oświadczam iż nie ulegnę ich groźb i z obranej drogi nigdy nie zejść. Na napaść zareaguję odpowiednio.

Kreślę się z wysoce poważaniem

Roman Rubczak

Sekretarz dzielnicy B. B. W. z R.

Wilno dnia 28. II — 1928 r.

Więści z kraju.

KRONIKA GRODZIŃSKA.

— Pomoc doraźna bezrobotnym Grodź. Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Grodna wydaje bezrobotnym zapomogi w naturze. Bezrobotni, nie korzystający z zasiłków pieniężnych z akcji ustawowej, otrzymują: samotni—1 kg. słoniny i 15 kg. maki żytniej t. zw. 65 proc. posiadający małżeństwo—2 kg. słoniny i 30 kg. maki żytniej; posiadający dużą rodzinę — 3 kg. słoniny i 45 kg. maki żytniej. Żydom zamiast słoniny jest wydawana margaryna.

Magistrat przygotował do rozdania 500 kg. słoniny, 500 kg. margaryny i 8 tysięcy kg. maki.

Jakoś produktów dobra.

— Przeproszenie wojskowe. W dniu 26 lutego dokonano otwarcia kursu instruktorskiego p. w. i w. f. przy 29 dywizji piechoty.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym oddział przemaszerał do warszawskiego ulicami miasta z orkiestrą wojskową na czele do „*Domu Żołnierza*”.

Po odebraniu raportu od komendanta kursu kpt. Bałasa przemówił do oddziału w imieniu Dowództwa 29 dyw. piechoty pułkownik Sawicki, wskazując na ważność pracy przyszłych instruktorów p. w. i w. f. i życząc członkom kursu, by z pracy na kursie odnieśli jaknajwiększe korzyści.

Imieniem p. starosty grodzieńskiego, jako przewodniczącego Komitetu powiatowego PW. i W. F., powitał kurs zastępca starosty p. Henkel, życząc członkom jego powodzenia w pracy.

Do kursantów członków Związku Strzeleckiego przemówił komendant grodzieńskiego Okręgu Związku Strzeleckiego, kpt. Hochfeld, życząc im, by mając na oku swoją przynależność organizacyjną pracą i gorliwością na kursie się wyróżnili.

Wygląd zewnętrzny kursantów, wysłużonych wojskowych, gesto przeplatany szatami podoficerskimi, wskazuje na coraz większe zrozumienie idei p. w. i celowości pracy p. w. i w. f. na terenie 29 dywizji piechoty i rokuje jak najlepsze na przyszłość na tem polu nadzieje.

